

**Cz@t**

**J<sup>z</sup>ezusem**



ks. Zygmunt Kosowski

# Cz@t z Jezusem



E-book pochodzi z [www.gloria24.pl](http://www.gloria24.pl)

DOM WYDAWNICZY  
**Rafael**

REDAKCJA

*Agata Pindel-Witek*

KOREKTA

*Katarzyna Lupa*

OPRACOWANIE KOMPUTEROWE

*Andrzej Witek*

ISBN 83-89431-23-8

© 2003 Dom Wydawniczy „Rafael”  
ul. Grzegórzecka 69  
31-559 Kraków 73  
tel./fax: (0\*12) 411 14 52  
e-mail: rafael@rafael.pl  
www.rafael.pl

DRUK: Drukarnia MISERICORDIA (0\*12) 267 36 60

# Spis treści

Wstęp .....	11
1. Niedziela Adwentu.....	13
<b>Potrzask</b>	
2. Niedziela Adwentu.....	15
<b>Żywy Billboard</b>	
3. Niedziela Adwentu.....	17
<b>Czy warto być ciekawym?</b>	
4. Niedziela Adwentu.....	19
<b>Dobre wiadomości</b>	
Uroczystość Narodzenia Pańskiego .....	21
<b>Zwyczajny niezwykły dzień</b>	
Niedziela Świętej Rodziny.....	24
<b>Konflikt pokoleń</b>	
2. Niedziela po Narodzeniu Pańskim.....	26
<b>Prolog</b>	
Niedziela Chrztu Pańskiego.....	28
<b>Boży saport</b>	
1. Niedziela Wielkiego Postu.....	30

<b>Kuszenie</b>	
2. Niedziela Wielkiego Postu.....	32
<b>Porażenie</b>	
3. Niedziela Wielkiego Postu.....	34
<b>Szansa</b>	
4. Niedziela Wielkiego Postu.....	36
<b>Towarzystwo</b>	
5. Niedziela Wielkiego Postu.....	38
<b>Podstęp</b>	
Niedziela Palmowa .....	40
<b>Między „hosanna” a „ukrzyżuj”</b>	
Zmartwychwstanie Pańskie .....	42
<b>Boża lekkoatletyka</b>	
2. Niedziela Wielkiej Nocy .....	44
<b>Pokój</b>	
3. Niedziela Wielkiej Nocy .....	47
<b>Dobrze, że jesteś</b>	
4. Niedziela Wielkiej Nocy .....	50
<b>Pasterz i owce</b>	
5. Niedziela Wielkiej Nocy .....	53
<b>Image</b>	

6. Niedziela Wielkiej Nocy.....	56
<b>Nie pękaj!</b>	
7. Niedziela Wielkiej Nocy.....	58
<b>Czy jest możliwa jedność?</b>	
Zesłanie Ducha Świętego.....	60
<b>Twoja pięćdziesiątnica</b>	
Uroczystość Trójcy Przenajświętszej .....	63
<b>Trzy w jednym</b>	
2. Niedziela Zwykła.....	65
<b>Impreza</b>	
3. Niedziela Zwykła.....	67
<b>Boże trawienie!</b>	
4. Niedziela Zwykła.....	69
<b>Dobry szpan</b>	
5. Niedziela Zwykła.....	71
<b>Jezus i tłum</b>	
6. Niedziela Zwykła.....	73
<b>Nic dodać, nic ująć - proste jak drut</b>	
7. Niedziela Zwykła.....	75
<b>Bunt</b>	
8. Niedziela Zwykła.....	77

<b>Gatka szmatka</b>	
9. Niedziela Zwykła .....	79
<b>Egoizm</b>	
10. Niedziela Zwykła .....	82
<b>Gapie</b>	
11. Niedziela Zwykła .....	84
<b>Śladami Jezusa</b>	
12. Niedziela Zwykła .....	87
<b>Twoje zdanie</b>	
13. Niedziela Zwykła .....	89
<b>Bliskie spotkania</b>	
14. Niedziela Zwykła .....	92
<b>Pokój Królestwa Bożego</b>	
15. Niedziela Zwykła .....	94
<b>Autorytet</b>	
16. Niedziela zwykła.....	96
<b>Przysiąć fałdów</b>	
17. Niedziela Zwykła .....	98
<b>Modlitwa jest cool!</b>	
18. Niedziela Zwykła .....	101
<b>Marzenia</b>	



19. Niedziela Zwykła .....	103
<b>Dobra pamięć</b>	
20. Niedziela Zwykła .....	106
<b>Wymagania</b>	
21. Niedziela Zwykła .....	108
<b>Identyfikator</b>	
22. Niedziela Zwykła .....	112
<b>Wieczny zysk</b>	
23. Niedziela Zwykła .....	115
<b>Twoja bitwa</b>	
24. Niedziela Zwykła .....	118
<b>Czy Bóg może się cieszyć?</b>	
25. Niedziela Zwykła .....	120
<b>Dobry użytek z pieniądza</b>	
26. Niedziela Zwykła .....	123
<b>Biznes z Jezusem</b>	
27. Niedziela Zwykła .....	126
<b>Cuda wiary</b>	
28. Niedziela Zwykła .....	129
<b>Wdzięczność</b>	
29. Niedziela Zwykła .....	131

## **Wytrwałość**

30. Niedziela Zwykła ..... 133

### **Ściema przed Bogiem**

31. Niedziela Zwykła ..... 135

### **Dom Jezusa**

32. Niedziela Zwykła ..... 138

### **Listopadowe spadanie liści**

33. Niedziela zwykła..... 140

### **Ściąga na życie**

Uroczystość Jezusa Chrystusa

Króla Wszechświata ..... 142

### **Rzut na taśmę**

Refleksje ewangeliczne, zawarte w tym tomiku powstawały w latach 1995-1997 i zostały opublikowane na łamach Tygodnika Młodzieży Katolickiej „Droga”. Były wtedy jedną z wielu prób dotarcia z Ewangelią – w sposób krótki i przystępny – do młodego człowieka, zbuntowanego i krytycznie patrzącego na ludzi, rodziców, Kościół i jego urzędowych przedstawicieli. Rozważania te powstały na kanwie własnych przemyśleń, rozmów i dyskusji, doświadczeń z pracy katechetycznej i duszpasterskiej.

Zdaję sobie sprawę z upływu czasu oraz niesamowitego tempa życia przede wszystkim młodych ludzi. Stąd zrodził się pomysł podzielenia się moimi refleksjami; uzupełnione i poprawione dziś również mogą pomóc tym wszystkim, którzy podejmują trud dotarcia z dobrą nowiną do młodego pokolenia. Rozważania zostały zebrane zgodnie z cyklem niedzielnych czytań. Książka „Cz@t z Jezusem” to zbiór refleksji, które zrodziły się na temat Ewangelii, jaką Kościół przynosi na niedziele roku liturgicznego C.

Dziękuję Domowi Wydawniczemu „Rafael” za podjęcie decyzji o publikacji i zachętę.

*Autor*



## 1. Niedziela Adwentu

*Jr 33,14-16; 1 Tes 3,12 – 4,2; Łk 21,25-28.34-36*

### Potrzask

Kilka lat temu powódź przyczyniła się do odbudowy zerwanych więzi międzyludzkich. Spowodowała wtedy nie tylko poważne straty materialne w miastach i wioskach Polski południowej, ale wyzwoliła ogromną solidarność ludzi. Co chwilę słyszeliśmy o pomocy płynącej dla tych, którzy ucierpieli w wyniku wielkiej wody. Pomocy świadczonej przede wszystkim przez pojedynczych ludzi czy rodziny. Wszyscy obserwatorzy lub świadkowie tamtych wydarzeń, opowiadali z wielkim przerażeniem o swoich doświadczeniach. W psychice powodziar – dzieci i młodzieży ujawnił się tak zwany syndrom powodziowy. Każdy poważnie myślący człowiek próbował odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego dotknęło to Polaków? I trudno było znaleźć odpowiedź. Kierunki wyjaśniania były dwa: kara Boża lub nauka Boża.

Pierwszej z nich na pewno przeczy Objawienie Boże, które w sposób jednoznaczny wskazuje, iż Bóg nie zastępuje tego sposobu karania ludzi. Raz dokonał potopu, lecz po nim powiedział: „Zawieram z wami przymierze, tak iż nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię”. Wierząc słowu samego Boga powyższą interpretację należy uznać za błędną. A więc woda – żywioł ma nas uczyć i uczulać na Boga i człowieka.

Na początku Adwentu słyszysz także o przerażających wydarzeniach, znakach na słońcu, księżycu i gwiazdach. Szum morza i towarzyszące mu „efekty specjalne” będą siłą przerażenia wśród ludzi. Po co to wszystko? Czy żeby zastraszyć człowieka? A może, by pobudzić go do działania, wyrwać z marazmu, lenistwa, „niechęjstwa”? Wszelkie trudności mobilizują każdego z nas do działania, do pomocy, do wysiłku twórczego myślenia. Tak przecież na małą skalę dzieje się w szkole, kiedy jesteś zagrożony z jakiegoś przedmiotu, kiedy grozi ci przysłowiowa „laska”. Tak dzieje się, kiedy pragniesz ratować z opresji przyjaciela, brata, kolegę lub bliską sobie osobę. Wtedy mobilizujesz wszystkie siły ludzkie i Boże, by pomóc drugiemu.

Takiego zabiegu dokonuje wobec Ciebie Bóg, abyś mógł się z Nim spotkać, abyś przed Nim stanął twarzą w twarz. Terapia wstrząsowa zastosowana przez Boga wobec Ciebie jest może czasami przerażająca, ale stawka, o jaką grasz, jest wysoka. Bóg w ten sposób pragnie Cię uratować przed pułapką, jaką zastawia na Ciebie współczesny świat, wabiący Cię doczesnością. Seks, pieniądze, dobre jedzenie to potrzaski świata, w które złowiony – giniesz cierpiąc powoli. Życie przypomina pole minowe, przez które jeśli chcesz przejść, musisz mieć przewodnika lub plan rozmieszczenia pułapek. Przewodnika już masz, jest nim Jezus. Potrzeba tylko planu – zdobędziesz go modląc się i czuwając, czyli słuchając swego sumienia. Adwent jest okazją określenia swego położenia w ŻYCIU. Nie zmarnuj jej!!!

### **Żywy Billboard**

Początek każdego przedsięwzięcia musi być perfekcyjnie zaplanowany. Jeśli człowiek pragnie odnosić sukcesy, powinien dobrze przygotować się do działania. O powodzeniu decyduje nawet najmniejszy szczegół. Doświadczasz na pewno tego w szkole, chcąc mieć dobre wyniki w nauce czy w sporcie, w grze na instrumencie czy w innych działaniach. Przygotowanie jest podstawą zdobycia dobrych ocen, znaczącego wyniku sportowego czy osiągnięcia sukcesu w jakiegokolwiek dziedzinie życia.

W ekonomii modnym słowem jest reklama i marketing – umiejętność sprzedania lub zaproponowania komuś danego przedmiotu jako niezbędnego w życiu człowieka. Rozpoczęcie działalności firmy, sklepu, rozpoczęcie jakiegokolwiek przedsięwzięcia wymaga promocji. Dokonuje się ona często przez szokującą, czasami agresywną, reklamę w prasie, radiu i telewizji. Ma ona przyciągnąć potencjalnego klienta, użytkownika, nabywcę. Ma go zmusić niejako do zastanowienia.

Czy jest to wymysł naszych czasów? Oczywiście, że nie. Odpowiedź jest bardzo prosta, a podsuwa ją

ewangeliczny bohater, Jan Chrzciciel. Żywy, chodzący billboard (wielkoformatowy „plakat”), prawdziwa reklama ściąga nad brzeg rzeki Jordan tysiące fanów. Jego wygląd, a przede wszystkim głoszone prawdy są tak rewolucyjne i radykalne, że powodują wrzenie tłumu oczekującego na przyjście Mesjasza. Przygotowanie na to spotkanie poprzedza chrzest nawrócenia, czyli porzucenie dawnego stylu życia i wybranie Bożej drogi. Niebezpieczeństwo, jakie towarzyszy tego typu nawróceniom jest takie, że nawrócony może zatrzymać się na tym, który głosząc prawdę bezwiednie ją przysłania swoją osobą. Jan wie o tym i dlatego, używając szyfru zrozumiałego dla wszystkich słuchaczy, wyjaśnia swoją niepoślednią rolę w historii zbawienia. Rolę drogowskazu, rolę sługi Mocniejszego.

To już druga niedziela radosnego oczekiwania na Boże Narodzenie. Czas postawić sobie pytanie, czy ja Jezusa reklamuję, czy może Go przesłaniam sobą, swoim postępowaniem, słowem? A może jestem antyreklamą Ewangelii? Współczesny Jan Chrzciciel szokuje ludzi nie tyle może strojem, co radykalizmem ewangelicznym swego życia. Czysty, chrześcijański, ewangeliczny profesjonalista.

Czy takim jesteś? Czy dążysz do tego? Jeśli nie, to czas zacząć!



## **Czy warto być ciekawym?**

Przesłuchanie świadków, śledztwo, poszukiwanie i zabezpieczenie dowodów to tylko nieliczne czynności, które mają ustalić sprawcę lub sprawców przestępstwa. Takie procedury postępowania obowiązują każdego policjanta.

Rozmowa kwalifikacyjna ma przekonać potencjalnego pracodawcę o umiejętnościach posiadanych przez starającego się o pracę. Ten sposób naboru stosowany jest w wielu szkołach, czy nawet na niektórych kierunkach studiów. Ile kosztuje nerwów i przygotowań, wiedzą ci, którzy to przeszli. Mądry wychowawca, prowadząc rozmowę ze swoimi uczniami, zadając z pozoru banalne pytania, także potrafi odkryć prawdę. Jest to zresztą stara metoda szpiegowska stosowana od niepaźniętych czasów.

Wydarzenie w dzisiejszej Ewangelii jest podobne do sytuacji, które przedstawiłem. Faryzeusze z racji swej religijnej roli w Izraelu pragną wskazać swemu narodowi wyglądanego i upragnionego Mesjasza. Atmosfera wokół Jana jest bardzo napięta, ze względu na jego image, na jego słowa, czy wreszcie z uwagi na jego bezkompromisową postawę wobec

zła i popularność wśród ludzi. Te elementy nakazują oficjalnym przedstawicielom religii żydowskiej przeprowadzenie śledztwa w sprawie Jana. Pytania są konkretne, a jeszcze bardziej zdecydowane, jasne i precyzyjne są odpowiedzi Jana Chrzciciela. Odpowiedzi prowadzące i wskazujące na Tego, który miał już niebawem nadejść. Jan nie mąci, nie kręci, zachowuje spokój, odpowiada wprost, bo wie, komu służy i czuje bliskość Tego, który ma nadejść. Ma wewnętrzne przekonanie do tego, co robi. Nie chce swoją osobą przysłonić swego Pana. Nie chce uszczuplić Jego wielkości, a zarazem pozostawia niepokój oczekiwania wśród swoich adwersarzy i słuchaczy.

Trzecia niedziela Adwentu jest też naznaczona niepokojem oczekiwania na Boże Narodzenie. Przygotowania wokół nas trwają nieprzerwanie. Sklepy, firmy już od kilku tygodni prowadzą świąteczną kampanię handlową. W szkole trwają ostatnie przygotowania do klasowej wigilii czy próby jasełek. Atmosfera dzisiejszych dni jest w swoim charakterze podobna do tej sprzed dwóch tysięcy lat. Jaki stąd wniosek? Postaw pytania z dzisiejszej Ewangelii Janowi, zrób mu przesłuchanie. Przeczytaj wszystkie jego ewangeliczne wypowiedzi, poskładaj je w całość, a otrzymasz odpowiedź Jezusa.

### **Dobre wiadomości**

Dobre wiadomości wywołują uśmiech na Twojej twarzy. Dobra ocena z klasówki, sprawdzianu czy odpowiedzi uwalnia Cię od napięcia, oczekiwania. Jakże często towarzyszą temu radosne gesty, wręcz spontaniczne szaleństwo. Podobne reakcje mają miejsce, kiedy jesteś mile zaskoczony. Wtedy także masz minę niedowiarka, jesteś speszony, zażenowany wiadomością. Nie wiesz, co powiedzieć. Zastanawiasz się.

Dzisiaj dobre nowiny docierają do Elżbiety, która wydaje okrzyk; co więcej poruszają ją one do tego stopnia, że to udziela się także jeszcze nienarodzonemu Janowi Chrzcicielowi. Modlitwa i pochwała Elżbiety skierowana do Maryi to kolejna reakcja kobiety na dobrą, wręcz fantastyczną nowinę.

Boże Narodzenie tuż, tuż.

Piękny, długo oczekiwany dzień.

Nie wiem, czy będzie śnieg, mróz, czy może chlapa i brzydko. Może zaświeci słońce, albo chmury zakryją niebo. Tego nie wiem. Lecz to nie jest najważniejsze.

Ważne by dobra nowina o narodzeniu się Jezusa dotarła do ciebie, a przez ciebie do innych. Podobnie jak w dzisiejszym ewangelicznym opowiadaniu. Nie

daj zatem pokonać się pogodzie, nastrojowi, problemom, tłumom atakującym supermarket, kolejkom do kasy, telewizji, reklamie; niech nie zakłóca atmosfery tych dni, niech nie zniszcza treści jakie ze sobą niosą.

Najważniejsze by ON narodził się w tobie i być go zaniósł z pośpiechem do innych ludzi, swoich kolegów koleżanek.

Zatem daj szansę Jezusowi! Daj szansę sobie!

### **Zwyczajny niezwykły dzień**

Zwyczajny dzień, jak każdy inny w Izraelu. Jedni paśli owce lub kozy. Inni pracowali w winnicy, jeszcze inni handlowali. Ktoś w gospodzie przyjmował podróżnych, którzy co jakiś czas wstępowali z drogi, by się posilić lub zatrzymać na nocleg. Inni dyskutowali o spisie ludności – trzeba było tego dokonać w swoim rodzinnym mieście, więc zamieszanie wynikało z tego ogromne.

I tak toczyło się normalne życie, w którym nikt nawet nie pomyślał, że w Betlejem może się wydarzyć rozwiązanie, które zdecydowało o losach świata i stworzenia. Ubogie małżeństwo szukało noclegu. Lecz go nie otrzymali. Po prostu zabrakło miejsca. Pozostała im uboga grota w Betlejem; stała się ona świadkiem dziejowych wydarzeń, których konsekwencje do dzisiaj odczuwamy.

„Słowo stało się ciałem”.

Bóg „wypełnił to, co był przyrzekł”. Zrealizował swoje zobowiązanie wobec nas. Urodził się Jezus. W tę zwyczajność wkracza nadzwyczajność. W tę szarość wkracza światło – Chwała Pańska. Wkraczają aniołowie. Zaskakują ludzi przy codziennych zajęciach, przy trosce o swoje trzody.

To Twoje kolejne święta Bożego Narodzenia. Kolejna Wigilia, choinka, Pasterka. Kolejne dni wolne od nauki. Świąteczną atmosferę w domu poprzedziły gorączkowe przygotowania. Zakupy, pośpiech, sprzątanie, może konflikty z rodzeństwem, z rodzicami, kto ma co zrobić. Ale to już minęło. Mam nadzieję, że jesteś już po spowiedzi, taki odświętny, spokojny, czekasz na KOGOŚĆ, kto jest dla Ciebie ważny.

Nie możesz się wymówić: „Jezus mnie zaskoczył”. Popatrz, ile zabiegów uczyniłeś Ty, Twoje rodzeństwo, rodzice, by dobrze przeżyć święta. By było miło, sympatycznie, rodzinnie, byście mieli co jeść, pić i w co się ubrać. Nie możesz powiedzieć: „Ja nie wiedziałem”. Możesz tylko powiedzieć: „Panie Jezu, dzięki Tobie mnie jest dobrze!”

Ale co z Twoim sercem? Czy przygotowałeś je na spotkanie ze Słowem, które stało się ciałem? A może był to tylko zewnętrzny akt uporządkowania życia, natomiast we wnętrzu panuje totalny bałagan? Żle by się stało, gdybyś tylko na tym poprzestał.

Mam propozycję. Może warto byłoby wśród świątecznego nastroju: Wigilii, kolęd, spotkań towarzyskich, programu TV, przyjść spokojnie, w ciszy, do Jezusa i pogadać z Nim o swoich sprawach, o tym, co Cię boli, z czym nie dajesz sobie rady, co sprawia Ci trudność, lub o tym, że jesteś szczęśliwy, że jest Ci dobrze na tym świecie, że masz dobrych rodziców, kolegów, przyjaciół.

A jeśli nie masz Mu nic do powiedzenia, to też przyjdź. Twoja obecność będzie wyrazem TWOJEJ MIŁOŚCI, a zarazem okazją daną przez Ciebie Jezusowi, by się spotkać. Skąd wiesz – może stanie się cud?

### Konflikt pokoleń

Jeśli masz problemy ze swoimi rodzicami, zastosuj poniżej proponowane sposoby:

- zacznij się za nich modlić;
- podejmij z nimi rozmowę;
- pamiętaj: nie ma tematów tabu, oni mają prawo i chcą wiedzieć dużo o Tobie, wtedy mają szansę Ci pomóc;
- skorzystaj z ich życiowego doświadczenia, nie eksperymentuj na sobie, gdyż życie masz tylko jedno i szkoda czasu na leczenie ran po swoich błędach, których mogłeś uniknąć;
- pozwól stawiać sobie wymagania. Rodzice stawiają je, bo Cię kochają, choć na pierwszy rzut oka wygląda to zupełnie inaczej;
- kiedy się buntujesz wyobraź sobie, że i Ty kiedyś będziesz rodzicem: matką lub ojcem;
- pamiętaj: lepsza gorzka prawda niż wspaniałe opakowane kłamstwo;
- czwarte przykazanie wypełniane z miłości do Boga pomoże Ci być wdzięcznym rodzicom za dar życia, pracy, miłości oraz dar wiary, łaskę chrztu i życie w Kościele;



– posłuszeństwo rodzicom zapewni Ci Boże błogosławieństwo. Bóg tym, którzy je wypełniają, dał obietnicę, o której może często zapominasz: „... aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi”.

Rodzice, jeśli macie trudności ze swoimi „pocieciami”, spróbujcie zastosować te wskazówki:

– podejmijcie rozmowę ze swoimi dziećmi, nawet wtedy, gdy wydawałoby się to w czczym gadaniem, bezskuteczną rozmową;

– znajdźcie chwilę każdego dnia na spokojne rozmowy, a nawet tylko wysłuchanie swoich dzieci;

– nie przekreślajcie ich, nawet wtedy gdy was zawiodą;

– módlcie się za swoje dzieci;

– macie pierwszeństwo w wychowaniu swoich dzieci, nie zganiajcie wszystkiego na nauczycieli, wychowawców, księży;

– na Was spoczywa obowiązek wychowania.

## 2. Niedziela po Narodzeniu Pańskim

*Syr 24,1-2.8-12; Ef 1,3-6.15-18; J 1,1-18*

### Prolog

Poezja przenosi człowieka w inny świat. Służy wyrażaniu uczuć i stanów duchowych. Pozwala nazwać to, co trudne do określenia w codzienności. Wielu z nas chwyciło za pióro, by powiedzieć o sobie, o tym, co czuło w danej chwili swojego życia. Używając przenośni, metafor, symboli człowiek przekazuje najbliższemu, otoczeniu, pokoleniom wiedzę o świecie, w którym przyszło mu żyć. Komentuje w sposób poetycki wydarzenia, których był świadkiem lub w których uczestniczył.

Podobnie ma się rzecz z wydarzeniem Bożego Narodzenia. Takiego poetyckiego komentarza podjął się uczeń Jezusa i Jego Apostoł – św. Jan. W Prologu do swojej Ewangelii zapisał betlejemskie wydarzenie w taki właśnie sposób. Jezus, Bóg, Słowo, stało się Ciałem – Człowiekiem. To Słowo jest Życiem i Światłem i nie dość tego, stało się Ciałem, by zamieszkać wśród nas. Reakcje ludzi były różne – jedne negatywne: świat Go nie poznał, swoi Go nie przyjęli, inne pozytywne: tym, którzy przyjęli Słowo, dało moc, stali się dziećmi Bożymi, zamieszkali wśród ludzi otwartych na Boże działanie i oglądali jego chwałę.

Do czego wzywa nas to wydarzenie?

Scenariusz życia człowieka, a szczególnie reakcji na Jezusa i Jego naukę powtarza się poprzez wieki. Mówiąc prosto, w historii zbawienia przewijają się ludzie, którzy odrzucają Boże Dziecię i ci którzy Je wybierają konsekwentnie za Nim podążając. W czas Bożego Narodzenia, hucznych zabaw karnawałowych, dekoracji i śpiewów sylwestrowych musimy sobie postawić pytanie: do której grupy mogę się zaliczyć? To pomoże nam na początku tego nowego kalendarzowego roku podjąć sensowną i skuteczną pracę nad sobą. Jej wartość będzie zależała od zaufania Jezusowi. Wtedy narodzimy się na nowo w swoim życiu jako wybrańcy Boży. Powiem więcej. Twój mądry wybór będzie prologiem – początkiem Twojej kariery z Jezusem w drodze do Nieba!

### Boży saport

Na koncertach zazwyczaj przed mega gwiazdą, lub jakimś znanym zespołem występuje ktoś mniej znany, któremu organizatorzy pragną pomóc w rozwoju kariery, mówiąc językiem ekonomii – wypromować. Towarzyszy temu ogromne napięcie, trema rodząca się z pytania: „jak wypadnę?” Napięcie, jakim będzie koncert, impreza udziela się także widzom. Pragnienia i wyobrażenia spotkania z mega gwiazdą, opinie oraz wymiana zdań towarzyszy każdemu takiemu spotkaniu.

I nie inaczej było dwa tysiące lat temu, gdy mega gwiazda Starego Testamentu gatunku „prorocy” wystąpiła nad Jordanem. To tam nad tą rzeką gromadzą się tłumy fanów oczekujących Mesjasza. To tam ludzie przeżywają swoiste napięcie w oczekiwaniu na Niego. To tam przekazują sobie szemrane opinie o Janie Chrzcicielu. I nagle niespodzianka. Facet, który poprzez swój wygląd, image, swoje słowa, swoje czyny, swoją bezkompromisowość zapracował na miano mesjasza obwieszcza wszem i wobec: „idzie ktoś większy, mocniejszy ode mnie”.

To dzięki temu wydarzeniu współcześni Jana Chrzciciela i Jezusa otrzymali jasny kierunek swojego rozwoju, pracy nad sobą, swojej drogi.

Każdy z nas został ochrzczony, każdy z nas otrzymał wyposażenie w postaci łaski uświęcającej i namaszczenia Duchem Świętym, po to by być świadkiem, czyli takim saportem wskazującym na Jezusa w każdej sytuacji swojego życia szkolnego, rodzinnego, towarzyskiego czy imprezowego. Wymaga to odwagi, znajomości Jezusa, osobistego zaangażowania w Jego sprawę, a przede wszystkim przeżycia na nowo chrztu świętego i wynikających z tego wydarzenia zobowiązań. Popatrz na nie, pomyśl i zdecyduj – wybór należy do Ciebie.

### Kuszenie

Jedzenie, władza i nadzwyczajne zdolności były zawsze w cenie. Jak pamiętasz z historii o nie rozbiły się największe potęgi i powstawały też wielkie mocarstwa. To one decydowały o losie ludzi, o ich karierach i przyszłości. Jakże często trwa w klasie rywalizacja o pierwszeństwo kto jest najlepszy, która najpiękniejsza, kto ma większy posłuch w klasie, kto więcej znaczy. Posiadanie też nie jest dla ciebie obojętnym doświadczeniem. Rywalizacja o to, kto jest bardziej modnie ubrany, kto ma bardziej markowe ciuchy, kto czym jeździ na przykład do szkoły, kto z kim się przyjaźni, kumpluje. Oceny mogą być przyczyną rywalizacji, a chęć ich posiadania może też być pokusą by za wszelką cenę je zdobyć, często może w sposób nieuczciwy. Pokusą może być chęć tak zwanego szpanu, który objawia się luzem, „tumiwizmem”, olewaniem wszystkiego i wszystkich, czasami agresją i całkowitą negacją.

Bardzo groźna pokusa współczesna to wszechobecna moda na ćpanie i piwkowanie, a przede wszystkim moda na wszystko. Ona decyduje o życiu wielu, ona napędza życie i jest często jego sensem,

a z braku kasy bezsensem powodującym utratę wiary w siebie, w wartości i w Boga, a stąd prosta droga do skoku, lecz tam już nie będzie aniołów noszących na rękach.

Jezus uczy i prosi Ciebie na początku Wielkiego Postu – kiedy może dałeś posypać sobie głowę popiołem – o to byś był PEŁEN Ducha Świętego. To NAPEŁNIENIE gwarantuje, że zwyciężysz każdą pokusę napotkaną na swojej drodze życia. Jak ono dokonuje się? Bardzo prosto, poprzez:

- post, rezygnację z przyjemności dozwolonej na rzecz miłości Boga – po prostu dla Niego;
- modlitwę, czyli rozmowę z Panem Bogiem;
- jałmużnę, czyli oddanie jakiejś rzeczy lub czasu dla innej osoby.

Na tyle potrafisz samodzielnie pomyśleć, by mieć moc pokonać szatana, tego który kusi i który każdego dnia będzie na Ciebie czyhał. Jeden raz da Ci odechnąć, ale innym razem znowu przystąpi do działania. O jego taktyce informuje nas dzisiejszy fragment z Ewangelii św. Łukasza w tych słowach: „Odstąpił od Niego, aż do czasu”. Dlatego potrzeba twojej czujności i NAPEŁNIENIA. Wtedy wygrasz.

## 2. Niedziela Wielkiego Postu

*Rdz 15,5-12.17-18; Flp 3,17 – 4,1; Łk 9,28b-36*

### **Porażenie**

Nie lubimy, kiedy ktoś przygląda się naszej modlitwie. Wiele razy peszy nas publiczne wyznanie wiary. Jakże szybko rezygnujemy z publicznych oznak świadczących o naszym religijnym zaangażowaniu. Wstydzimy się rozmawiać na tak zwane tematy religijne, uciekamy od nich w śmiech, żart, kpinę. Rzadko jest to poważna dyskusja nawet na religii w szkole. Do tego dochodzi czysty racjonalizm. Wszystko chcielibyśmy zmierzyć, zważyć, dotknąć.

Trudno nam jest także w codziennym życiu być nastawionym na Boga. Szkoła, uczelnia, dom, podwórko, wycieczka czy inne nasze zajęcia, wydaje nam się, że nie są miejscem na spotkanie z Bogiem. Tradycyjne miejsce to dla nas kościół, pielgrzymka, lekcja religii. W tych miejscach i okolicznościach chcielibyśmy zamknąć działanie Pana Boga. A to nie jest tak.

Góra Tabor jest miejscem gdzie Jezus spotyka się ze swoim Ojcem, gdzie rozmawia z Mojżeszem i Eliaszem, gdzie dokonuje się cud przemienienia. Jezus pokazuje uczniom swoje boskie oblicze. Zwykła wyprawa w góry stała się czasem niezwykłego spotkania, niezwykłej modlitwy. Tak zdumiewającej, że onie-



mieli z wrażenia, że nie wiedzieli co mówić będąc świadkami tak wspaniałych wydarzeń. Co więcej, sen w czasie, gdy Jezus się modlił też został uświęcony. Nie znasz dnia i godziny, miejsca, w którym doświadczysz obecności, cudów i objawień Boga.

Ważne byś chciał się modlić, czyli spotykać się z Bogiem, byś z Jezusem wychodził wszędzie tam gdzie masz być, a wtedy doświadczysz Jego mocy i przeżyjesz niesamowita przygodę. To spotkanie będzie dla Ciebie pomocne w wykonaniu przyszłych zadań, jakie dla Ciebie będzie miał Jezus. Powodzenia w chodzeniu z Jezusem.

### 3. Niedziela Wielkiego Postu

*Wj 3,1-8.13-15; 1 Kor 10,1-6.10-12; Łk 13,1-9*

## Szansa

Ile razy w szkole dostałeś szansę poprawy oceny, ile razy dostałeś szansę poprawy swojego zachowania, ile razy dostałeś szansę na przemianę swojego życia. Ile razy rodzice, rodzina, koledzy, koleżanki, klasa, twoja dziewczyna, twój chłopak dawali ci szansę. Jeśli zrobisz uczciwy rachunek sumienia, wtedy zobaczysz ogrom szans wykorzystanych lub zaprzepaszczonech w swoim życiu. Ono przecież jest największą szansą na wieczność, na nieśmiertelność. Ważne jest byś wydał w nim dobry OWOC. Byś OWOCOWAŁ. To jest warunek, by Cię nie wycięli. „Zostałem wycięty”, „ktoś mnie wyciął” – to często określenia mówiące o eliminacji, o pominięciu lub rezygnacji z kogoś lub czegoś. Tak współczesność określa odrzucenie i konkurencję w życiu.

Jezus posłużył się obrazem drzewa nie przynoszącego owoców, by pokazać nam co robi z każdym z nas, kiedy nie będziemy owocowali na swoją miarę i według swojego powołania. Przestroga Jezusa dotyczy każdego bez wyjątku, bez względu na wiek, zasługi i stanowiska. Każdy podlega Jezusowej weryfikacji po OWOCACH.

By dobrze owocować należy zawsze mieć oczy i uszy szeroko otwarte, by w sumieniu, sercu oraz swoim rozumem we współpracy z łaską Bożą odczytywać właściwie wydarzenia, jakie się wokół nas dzieją, od tych najbardziej tragicznych i dramatycznych, po te przyjemne i sprawiające nam radość. Często swoje zło chciałbyś usprawiedliwić złem innych ludzi, tak na oko nawet większym złem, by uzyskać tak zwany święty spokój. Jakże często w klasie zganiamy na innych nasze winy, u innych szukamy przyczyn naszego złego postępowania. „To nie ja, to on!” – wołamy.

A Jezus ostrzega: Uważaj byś OWOCOWAŁ, byś przynosił dobry owoc. Ja Jezus daję Ci szansę, ale do czasu. Uważaj byś jej nie stracił.

#### 4. Niedziela Wielkiego Postu

*Joz 5,9a.10-12; 2 Kor 5,17-21; Łk 15,1-3.11-32*

## Towarzystwo

Towarzystwo, koledzy, grupa, rówieśnicy. Mogą człowieka zepsuć, ale też i naprawić. Częściej jednak doświadczamy tego pierwszego wariantu. To koledzy mogą sprowadzić na złe drogi, mogą pobudzać, inspirować do zła, a chęć popisania się przed kolegami niejednego już zgubiła pozbawiając nawet życia. Towarzystwo powoduje nieprawdziwe zachowania każdego z nas. Tłum i jego psychologia wpływają na nasze postawy. Popatrz na kibiców, na chuliganów, na demonstrantów, na klasę zbuntowaną przeciw nauczycielowi, że ci sami ludzie są nie do poznania w momencie działania, w obecności tłumu.

Czy zatem mam uciekać przed tłumem, przed złym towarzystwem, przed złymi ludźmi? Tak, czasami człowieka ratuje tylko ucieczka. Lecz są wypadki, gdy trzeba stanąć wobec tłumu, by pokazać swoją własną postawę, zaprezentować swoje własne zdanie nawet za cenę życia czy popularności wbrew tak zwanej opinii publicznej. I wtedy trzeba niesamowitej mocy i siły, by wytrwać przy swoim zdaniu, aby pozostać wiernym swojej postawie.

Czy to, co mówię jest wynikiem badań psychologów czy socjologów? Po części tak, lecz dzisiejszy kontekst przypowieści zwraca nam uwagę na postawę Jezusa wobec faryzeuszów i uczonych w piśmie, którzy gorszyli się postawą Mistrza otoczonego grzesznikami. Nie trzeba się gorszyć, ale wykorzystać każdą możliwość by okazać im miłosierdzie. Tak, Jezus czeka na Ciebie, byś w sakramencie pokuty przyszedł do Niego i wyznając wszystkie swoje grzechy dostał Jego przebaczenia, a co za tym idzie, byś na nowo stał się Jego synem. Byś po prostu ZASIADŁ Z NIM I JADŁ.

### Podstęp

Wypuścić kogoś. Oszukać go. Zrobić w tzw. konia, w bambuko. Po prostu okłamać. Rzeczywistość szkolna, w której uczeń rzadko ma braki. Każdemu z nas zdarzyło się w ciągu kariery szkolnej kilka razy, z dobrej lub złej woli, uczynić to wobec nauczycieli, kolegów, rodziców czy innych ludzi. Podstęp to sposób niszczenia ludzi dobrych. Jako chrześcijanie musimy mieć oczy i uszy otwarte, a rozum niepograżony we śnie, lecz czujny. Zasadzka może być zastawiona na każdego nas.

Dowód na to daje dzisiejszy fragment Ewangelii. Jezus jest poddany takiej próbie i sam wychodzi z niej zwycięsko, a przy tym ratuje kobietę przyłapaną na cudzołóstwie. Wykorzystał dramatyczną sytuację kobiety, by także jej pomóc zwracając uwagę na wielkość jej grzechu, a zarazem okazując swoją wielką miłość do człowieka. Zauważ: Bóg kocha człowieka, ale nie kocha jego grzechu. Ale ta miłość ma swoje wymagania. Jakie? – pytasz. Jezus odpowiada: idź a od tej chwili już nie grzesz.

Nawrócenie wymaga natychmiastowego działania, natychmiastowej decyzji od TEJ CHWILI. Nie ma

czasu na marudzenie, ociąganie się, na kombinacje. Kto kombinuje ten ginie. Dlatego nawet kiedy ktoś doprowadzi cię do Jezusa – a może to być kolega, koleżanka, któryś z rodziców, katecheta, rekolekcjonista lub ktokolwiek inny – pamiętaj o tym, że Jezus cię nie potępi, a uzdrowi. Co więcej, może także pomóc tym, którzy przyprowadzili Cię do Niego. Wtedy także będziesz narzędziem i świadkiem cudu, chcianego lub niechcianego.

## **Między „hosanna” a „ukrzyżuj”**

Drużyna gospodarzy zwycięża w kolejnych zawodach sportowych. Uradowani kibice noszą swoich idoli na rękach, są zauroczeni ich wynikami. Daliby się zabić za swoich ulubieńców. Wystarczy jednak jedna porażka, jedno najmniejsze potknięcie, a ci sami ludzie wśród potoku wyzwisk, gwizdów, podejrzeń opuszczają stadion lub halę sportową, demolując nierzadko po drodze wszystko co napotkają.

Jeszcze nie tak dawno tysiące fanów wiwatowało na cześć swojego idola na jednym z wielu koncertów. Dziewczęta mdlały na widok swoich ulubieńców. Dramatyczna wiadomość o ciężkiej chorobie, a potem śmierć powoduje gwałtowny spadek popularności, w końcu zapomnienie. Obecnie tłum spragniony muzyki oklaskuje kogoś innego.

A czy w twoim życiorysie nie znajdzie się takie wydarzenie, w którym wszyscy ciebie potrzebowali? Byłeś „na fali”, koledzy, koleżanki pragnęli twojej bliskości, obecności; z pełnymi zachwyty „och” i „ach” poklepywali cię po plecach w dowód aprobaty dla twojej sławy. I wystarczył jeden błąd, moment nieuwagi i znalazłeś się na dole, samotny, przez nikogo nie



zauważany, a nawet zapomniany. Czy wszystko to, co powiedziałem powyżej, jest jakimś odkryciem? Oczywiście, że nie. Tak było i za czasów Pana Jezusa.

Wkraczasz w okres Wielkiego Tygodnia. To w tym czasie będziesz świadkiem skrajnych zachowań ludzi otaczających Jezusa. Od „Hosanna!” do „Ukrzyżuj Go!”. Może sam tego doświadczyłeś. Wiesz już co to popularność i odrzucenie. Ile potrzeba pokory i cierpliwości, by w takiej próbie pozostać człowiekiem. Jest to trudne i dlatego dobrze będzie, jeśli tej sztuki będziesz się uczył od Jezusa. A okazja jest niebywała. Oto przed tobą Wielki Tydzień. Spróbuj w nim poświęcić czas na lekturę Ewangelii. Szczególnie zatrzymaj się przy opisie Męki Jezusa, którą usłyszysz dwukrotnie. Dlaczego aż dwa razy? Bo jest kluczem do zrozumienia chrześcijaństwa, samego siebie i pokazuje sposób na zachowanie twarzy w sytuacjach ekstremalnych. Pomoże Ci zdobyć wewnętrzną moc do podejmowania trudu dnia codziennego, który nazywamy krzyżem, i dźwigania go z godnością.

Jedynym warunkiem jest podnoszenie krzyża z Jezusem, nigdy samotnie, gdyż inaczej przegrasz.

### **Boża lekkoatletyka**

Radosne „alleluja!” brzmi w naszych uszach. Chrystus żyje, Chrystus zmartwychwstał. Pusty grób.

Od dwóch tysięcy lat ludzie pielgrzymują do grobu Jezusa, na wzór bohaterów dzisiejszej Ewangelii. Jedni jadą z czystej ciekawości, by zobaczyć miejsca, ziemię zwaną świętą. Inni, by odbyć pielgrzymkę i pomodlić się, zażyć atmosfery tamtych miejsc. Jeszcze inni, by podziwiać architekturę, położenie, krajobrazy, widoki.

Od dwóch tysięcy lat ludzie w dzień Zmartwychwstania wchodzą do kościołów, by zobaczyć grób Pański albo czy od poprzedniego roku coś się zmieniło. By w Zmartwychwstanie „zaliczyć” Mszę św. wraz z Komunią św., by spełnić obowiązek, by poddać się ogólnie panującej świątecznej atmosferze, wreszcie by przeżyć osobiste spotkanie ze Zmartwychwstałym.

Dzisiaj, mój Drogi, musisz odpowiedzieć sobie osobiście, w której grupie „ludzi – pielgrzymów” jesteś: kibiców, słuchaczy, obserwatorów ewangelicznych wydarzeń poprzedzających Zmartwychwstanie, czy może idziesz, biegniesz do grobu słysząc wiadomości poruszające Twoje serce, sumienie i pragniesz spotkać Jego – Pana Twojego SERCA.

Proszę Cię! Kiedy już dotrzesz do grobu, nie zatrzymuj się u jego wejścia. To stracona szansa, czas, daremny wysiłek biegu. Musisz wejść do wnętrza, a nawet dać się wciągnąć, by zobaczyć i odczytać znaki mówiące o Wydarzeniu, które się tam rozegrało. Połącz swoją wiedzę religijną, katechetyczną z tym Wydarzeniem. A wtedy otrzymasz odpowiedź na pytanie o Jezusa: czy wygrał, czy przegrał? Ty otrzymasz odpowiedź! Czy warto iść za Jezusem? Czy warto będąc młodym zaufać takiemu Przewodnikowi? Czy ta droga to moja Droga? Popatrz na ile pytań znajdziesz odpowiedź przy odrobinie dobrej woli. Musisz jednak wejść do grobu. By umarło to, co jest w Tobie złe, to co tak trudno pokonać, to co stanowi mur, przeszkodę między Tobą, a Jezusem. Wtedy przeżyjesz na własnej skórze cud Zmartwychwstania.

Śmierć Twoich złych skłonności pozwoli Ci zmartwychwstać, pozwoli popatrzeć na świat optymistycznie, radośnie, wtedy wszystko nabierze innych barw. Wtedy świat zacznie Cię cieszyć. Problemy w szkole, z przyjaciółmi, z klasą, z rodzicami, znajdą swoje dobre, mądre rozwiązanie. Wtedy ty sam zaczniesz się sobie podobać. Wtedy przyjmiesz siebie, takim jakim jesteś, zaakceptujesz siebie i innych, po prostu zaczniesz kochać.

Pusty grób. Zmartwychwstanie jest przecież dowodem na zwycięstwo niemożliwego: dobra nad złem, życia nad śmiercią, świętości nad grzechem, godnego wyjścia z sytuacji „bez wyjścia”. Czy wiesz w to?!!!

## 2. Niedziela Wielkiej Nocy

*Dz 5,12-16; Ap 1,9-11a.12-13.17-19; J 20,19-31*

### **Pokój**

**ŚWIAT:** Wojna w Iraku, Palestyna krwawi, zamachy terrorystyczne, Afganistan, Somalia, Etiopia, „walka o pokój” (jaki paradoks). Tysiące informacji płynących z mass mediów o braku pokoju.

**POLSKA:** Mafia rozprawia się z przeciwnikami przy użyciu bomb. Zamach terrorystyczny, bombowy, morderstwa i rozbójnicze wymuszenia. Bójki między kibicami przeciwnych drużyn. Wymuszenia pieniędzy w szkołach.

**TY:** Wyrzuty sumienia, znowu grzech dosięgnął Ciebie, kłótnia w domu rodzinnym, nie możesz dogadać się z rodzeństwem, nauczyciele Cię nie rozumieją, odchodzą najbliżsi, kłopoty w szkole, cały świat Cię denerwuje.

Zadajesz sobie pytanie: Co ja robię w tym kościele, po co ten ksiądz w szkole? Chce Ci się wrzeszczeć, chciałbyś wykrzyczeć swój niepokój, bunt.

Dlatego uciekasz w swój świat muzyki, która czyni Cię jeszcze bardziej niespokojnym, agresywnym, uciekasz w świat „trawy” narkotyków, protestujesz strojem, zachowaniem, agresją.

„Ciągły niepokój na świecie” – chciałoby się zaśpiewać.

A dzisiejsza Ewangelia przynosi bardzo odmienne propozycje. Popatrz. Co Pan Jezus daje Apostołom, zamkniętym, wystraszonemu, spanikowanemu (czyż nie są podobni do nas). Oto staje pośrodku nich i mówi: „Pokój wam!”. Nie bójcie się świata, nie bójcie się trudnych sytuacji i cierpienia. One były, są i będą. Wy macie MNIE, Tego, który zwyciężył zło, śmierć, grzech, szatana. Pokazał im ręce, nogi i bok, na dowód, że nie jest On wymyśloną postacią, Jezusem chorej wyobraźni Apostołów, ale Jezusem Zmartwychwstałym, konkretnym, realnym, rzeczywistym.

Zapytasz się, gdzie Go teraz spotkać, by powiedzieć Mu swój niepokój, swój problem, swój bunt.

Przecież Apostołowie Go widzieli, a ja...

Słyszysz Go w Ewangelii. Spotykasz Go w Eucharystii, ukrytego pod postacią Chleba, w białej Hostii. Patrząc na nią, Twój wzrok spotka się z Jego wzrokiem, Twoja ręka dotknie Jego ręki i powtórzy się w Twoim życiu wariant niewiernego Tomasza.

Odpowiesz mi teraz: to jest tylko manipulacja, gra słów, bicie piany, religijna, kaznodziejska retoryka.

Tak: dla tego, który NIE WIERZY!

Dlaczego zatem my uwierzyliśmy! Ponieważ świadectwo ludzi, którzy na kartach Ewangelii mówią o Jezusie, zostało potwierdzone ich własną krwią, ich życiem.

To oni rozpoznali Jezusa Zmartwychwstałego, to oni odkryli Jego tajemnicę pochylenia się Boga nad losem każdego z nas, także i Twoim.

To Ci musi wystarczyć!

A wtedy ogarnie Cię pokój, ogarnie Cię dzisiejsze błogosławieństwo wypowiedziane do każdego z nas.

„Szczęśliwi, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Możesz zatem kreować swoje szczęście, jeśli prawdziwie i konsekwentnie będziesz WIERZYŁ. Będziesz miał ŻYCIE w imię JEGO. Tego Ci życzę z całego serca.

### 3. Niedziela Wielkiej Nocy

---

Dz 5,27b-32.40b-41; Ap 5,11-14; J 21,1-9

## Dobrze, że jesteś

Minęły święta. Wielkanoc brzmi jeszcze w naszych kościołach tylko śpiewem pieśni wielkanocnych lub radosnym „Alleluja!”. Świąteczne potrawy już zjedzone, pozostały w pamięci tylko wspomnienia po mokrym dyngusie.

Szkoła – codzienne obowiązki uczniowskie, dla niektórych obrona prac dyplomowych, dla innych przygotowania w postaci korepetycji do egzaminu dojrzałości.

Szara codzienność, zmęczenie rokiem szkolnym coraz bardziej daje się we znaki, objawia się nerwością, nadpobudliwością uczniów. Wiosna, coraz mocniej przygrzewające słońce, wyższa temperatura daje o sobie znać. Trudno jest skoncentrować się w klasie. Myślami podążamy już ku upragnionym wakacjom. Może nawet czynimy odpowiednie do nich przygotowania, a może planujemy wycieczkę klasową, w gronie przyjaciół lub zwyczajną wędrowkę poza miasto na łono natury.

O Zmartwychwstaniu powoli zapominamy!

Zauważ! Jaki jesteś podobny do Apostołów z dzisiejszej Ewangelii. Oni też byli zajęci swoimi obowiązkami

– po prostu łowili ryby. Ich praca nie przynosiła jednak żadnych efektów, jak opowiada św. Jan Ewangelista: „tej nocy nic nie złowili”. I nagle pośród nich, załamanych marnymi efektami swej pracy, stanął Jezus i nakazał im zarzucić sieci. Tak samo dzieje się i dzisiaj. Jezus staje pośród naszej rzeczywistości. On przychodzi do codziennych twoich zajęć: nauki, studiów, radości i smutków. Przychodzi poprzez innych ludzi postawionych na Twojej drodze życia: mamę, tatę, wychowawcę, nauczyciela, księdza, przypadkowego człowieka. I Twoim zadaniem jest wychwycić, usłyszeć, co przez nich mówi do Ciebie Jezus. Czy jesteś posłuszny Jego głosowi w dobrej radzie, upomnieniu. A wtedy odkryjesz, że Jezus jest z Tobą. To wtedy odkryjesz, że On posługuje się Tobą podobnie jak w tym wierszu, nieznanego mi autora:

„Tylko Bóg może dać wiarę,  
ale ty możesz dać świadectwo.  
Tylko Bóg może dać nadzieję,  
ale ty możesz przywrócić ufność swoim  
braciom.

Tylko Bóg może dać miłość,  
ale ty możesz nauczyć innych kochać.  
Tylko Bóg może dać pokój,  
ale ty możesz być siewcą porozumienia.  
Tylko Bóg może dać siłę,  
ale ty możesz podtrzymywać odwagę.  
Tylko Bóg jest drogą,  
ale ty możesz wskazać ją innym.



Tylko Bóg jest światłem,  
ale ty możesz sprawić,  
aby błyszczało w oczach wszystkich.  
Tylko Bóg jest życiem,  
ale ty możesz przywrócić innym chęć do życia.  
Tylko Bóg może uczynić to, co niemożliwe,  
ale ty mógłbyś zrobić to, co możliwe.  
Tylko Bóg wystarczy sam sobie,  
ale woli liczyć na ciebie”.

Czy zaskoczył Cię Pan Jezus – Bóg? On taki jest.  
Należy tylko być Mu posłusznym.

Posłuszeństwo Jezusowi to warunek cudów w Twoim życiu codziennym. To warunek naszego zachwytu Jezusem, zafascynowania się Nim, zakochania się w Nim, aż do otwarcia ust z wrażenia. Ewangelista św. Jan oddaje to słowami: „Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan”.

To zwyczajna modlitwa uwielbienia Boga, poprzez milczenie, poprzez świadomość bycia w Jego obecności, spróbuj i Ty wejść w taką modlitwę w tym tygodniu. Odczujesz Jego niewidzialną obecność obok Ciebie.

Nie będziesz już samotny. On mówi do Ciebie: „Dobrze, że jesteś”.

#### 4. Niedziela Wielkiej Nocy

*Dz 13,14.43-52; Ap 7,9.14b-17; J 10,27-30*

### **Pasterz i owce**

Pasterz i stado owiec. Dla wielu z nas to już rzadko spotykany widok. Może nawet folklor. Dla innych codzienna trudna praca pasterska, zawód.

Zadziwiająca więź między Pasterzem i owcami. On: zna ich ilość. Nie dość tego, zna każdą po imieniu. Strzeże ich. One: idą za jego głosem. Ufają jego krokom. Rodzi się proste porównanie zastosowane w Ewangelii: Jezus – Pasterz, ja – owca.

I dzisiaj znowu Jezus mówi o posłuszeństwie Jego słowu, posłuszeństwie bez żadnych warunków wstępnych. Posłuszeństwie bezgranicznym, ponieważ wiem komu zawierzyłem. Posłuszeństwie, które prowadzi do poznania, „a Ja znam je”.

Jezus mnie zna, tu i teraz, takiego jakim jestem, z moimi wadami i cnotami, z moimi talentami i ich brakiem. Wie jakim jestem naprawdę, zna moje grzechy i doskonałości, zna trud mojego wędrowania, pielgrzymowania na ziemi. Zna moje zranienia i uleczenia. Zna mnie całego. Zna moje „teraz”. Wiem, że decydując się być w „stadzie” – we wspólnocie z Jezusem, muszę zachować z nim kontakt, by nie zginąć, by nie wpaść w ciernie, by mnie nie porwał wilk lub inny drapieżnik.

Ta łączność pozwala mi być bezpiecznym. To „stado”, wspólnota zapewnia mi poczucie bezpieczeństwa, a zarazem wspomaga mnie, troszczy się o mnie.

Przyjacielu!

Musisz pamiętać, że Jezus zna Ciebie po imieniu (swoisty przywilej), to znaczy, że nie możesz zachowywać się „stadnie”, czyli naśladować kogokolwiek ze „stada”. Ty sam jesteś indywidualnością, osobą (być osobno). Ty masz decydować o wyborze drogi idąc za głosem Dobrego Pasterza. Bo to Ty będziesz odpowiadał za wędrówkę z Jezusem. Ty odpowiesz za szansę, jaką ofiarował ci Jezus. Dlatego tak ważne jest, by będąc w „stadzie” – wspólnocie nie tracić nic ze swojej indywidualności, osobowości, porządkując ją, układając ją według wskazówek Mistrza z Nazaretu.

Taka jest rzeczywistość naszego „dziś”. Jezus dał nam Kościół – wspólnotę ludzi wierzących, którzy pod przewodnictwem Dobrego Pasterza mają wejść w wieczne „jutro”. Jeśli będziesz wierny Pasterzowi, wtedy On powie ci: „Ja damę ci życie wieczne, nie zginiesz na wieki”.

Perspektywa „jutra”, w której każdy z nas, dzięki dobremu Pasterzowi, znajdzie się w rękach dobrego Ojca. Jakże jest wspaniała i pociągająca.

Musisz zadać sobie pytanie: Czy chcę się paść na Bożych pastwiskach? Być karmiony Bożym pokarmem? Przebywać w Bożym stadzie, prowadzony przez Bożego Pasterza?

Jeśli odpowiesz twierdząco, oddajesz się w ręce,  
w których będziesz się czuł bezpieczny, spokojny,  
pewny swego losu raz na zawsze.

## 5. Niedziela Wielkiej Nocy

*Dz 14,21-27; Ap 21,1-5a; J 13,31-33a.34-35*

### Image

Długie włosy, skórzana kurtka nabijana ćwiekami, na ręce „pieszczocha”, na szyi dużo wisiorów, na palcach pierścionki lub sygnet z „trupią czachą”, patrzysz – mówisz – metal.

Kolorowe włosy ufarbowane w różnych odcieniach tęczy, pasemka na włosach, wygolone boki i czub postawiony w tzw. „irokeza”, kilka kolczyków w uszach lub przekłuty nos, skrócone spodnie, w kolorze czerwonym lub w różnokolorowe pasy, długie wysokie buty najczęściej pomalowane, niechlujny wygląd, dużo brudu, patrzysz – mówisz – punk.

Krótko ostrzyżony, prawie do gołej skóry, czasami z przodu kępka sterczących włosów tzw. „seiko”, kurtka pilota wojsk amerykańskich tzw. „flayers”, szeroki, kołyszący się, pewny krok, nogi uzbrojone w ciężkie żołnierskie buty, głowa często w czasie zadymy przykryta kapturem, patrzysz – mówisz – skinhead.

Wygląd podobny do tego ostatniego, lecz mała drobna różnica, na szyi szalik z barwami ukochanego klubu, za który gotowy jest zabić lub sam oddać życie, – patrzysz – mówisz – kibic, inaczej szalikowiec.

W ręce dyplomata, nienaganny garnitur, śnieżnobiała lub błękitna koszula, jedwabny krawat, dobrej marki samochód, telefon komórkowy, patrzysz – mówisz – businessmen.

I tak mógłbym Ci wymieniać poszczególne elementy stroju, wyglądu, rekwizyty dnia codziennego, a Ty byś zgadywał kto to jest. I prawie zawsze byłaby to dobra odpowiedź. Trafiałbyś w dziesiątkę. Image tych osób jest prosty, przejrzysty, oparty na kilku elementach.

A czy zastanawiałeś się, jaki jest Twój image, Twój znak rozpoznawczy jako chrześcijanina, ucznia Jezusa, Jego przyjaciela? W dzisiejszym świecie skierowanym do każdego z nas Jezus odpowiada jednym krótkim zdaniem: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”. Twoim znakiem, po którym rozpoznają Ciebie jako ucznia Jezusa będzie MIŁOŚĆ.

Miłość – zauważ – „tak jak Jezus nas umiłował”. Wiem, że to trudne zadanie. Wiem, że już nie chcesz czytać dalej, że się wykrzywiasz, zatykasz uszy, by nie słyszeć, ale nie ma innej drogi. Ta droga Jezusa jest prawdziwa, autentyczna, sprawdzona. Wejście na nią dużo kosztuje. Czasami walkę ze sobą („Kto chce iść za Mną niech się zaprze samego siebie”), utratę przyjaciół, bliskich (zostawili ojca i pracowników w łodzi i poszli za Nim). Wreszcie samotność, krzyż i śmierć (został ukrzyżowany na Golgocie). Ta droga jednak kończy się Zmartwychwstaniem. Wahasz się. Wiem, że do końca jest to trudno zrozumieć, a na

pewno trudno uczynić pierwszy krok w nieznaną, w doświadczenie miłości. Wahasz się, bo ta miłość, o której mówi Jezus jest niepopularna, śmieją się z niej wszyscy. Wreszcie myślisz, że będziesz świętoszkiem, mięczakiem, dzieciakiem, a Ty chciałbyś być nowoczesny, europejski, wyzwolony. Po prostu okazanie miłości przeszkadza. Widzisz jak w klasie lepiej się żyje cwaniaczkom, oszustom, kłamcom. Jakie są układy w szkole wśród rówieśników. Silniejszy zwycięża, bardziej chamski lub bezczelny ma rację. A Pan Jezus mówi, że miłość, ma być Twoim znakiem. „Nie, nigdy!” – krzyczysz na całe gardło. A Jezus odpowiada na te wszystkie Twoje problemy: „Jam zwyciężył świat”, zmartwychwstałem, jestem z Tobą. I Ty zwyciężysz, bo MIŁOŚĆ jest silniejsza niż nienawiść, niż śmierć.

## 6. Niedziela Wielkiej Nocy

*Dz 15,1-2.22-29; Ap 21,10-14.22-23; J 14,23-29*

### Nie pękaj!

Kim jest dla Ciebie Jezus Chrystus? Zadaję Ci dzisiaj to pytanie, ponieważ jest ono kluczem do zrozumienia dzisiejszej Ewangelii. Łatwiej będzie wtedy odkryć i zastosować ewangeliczne wskazania Pana Jezusa. A więc bierzmy się do odpowiedzi.

– Jezus: jest Bogiem dalekim, przebywającym tam gdzieś w chmurach. Był na ziemi, a zatem jest postacią historyczną. Chodził po Palestynie. Czynił jakieś tam cuda. Podobno wstąpił do nieba.

– Jezus: jest moim Przyjacielem. Kimś bardzo bliskim. Czuję jego obecność. Przenika mnie swoją mocą i siłą. Pozwala mi cieszyć się każdym dniem, jako kolejnym darem od dobrego Ojca. Jemu powierzam swoje codzienne sprawy. Z Nim rozmawiam o tym, co mnie cieszy lub smuci, z czym mam kłopoty.

Zauważ – dwa podejścia do osoby Jezusa. Pierwsze – tradycyjne, bez większego emocjonalnego zaangażowania. Podejście urzędnicze, chłodne, z przyzwyczajenia lub dla świętego spokoju w rodzinie, by „starzy” (przepraszam: rodzice) nie krzyczeli, by nie było ciągłego gadania, ciągłego przypominania: „byłeś już w kościele?”, itp. Drugie – bardzo osobiste, dojrzałe, przemyśla-



ne, które mówi o spotkaniu dwóch osób, „Ja” – Boga i „ja” – człowieka. Ono świadczy o zakochaniu się w Jezusie.

Jezus: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich”. Proste, jasne słowa, które ustawiają nasze relacje i odniesienie do Jezusa. Słuchać nauki Jezusa, to znaczy KOCHAĆ.

Dlatego taki początek tego rozważania: pytanie o Jezusa. Jeśli byłeś lub jesteś zakochany, to już wszystko rozumiesz. Nauka Nazarejczyka jest trudna, nie ma co owijać w bawełnę. To nie słodki cukierek, lizak lub lukrowany „Mikołaj”, by „zatkać” niegrzeczne dziecko, To droga krzyża, cierpienia, uniżenia, która kończy się zwycięstwem, ale po zmaganiach. I można ją przejść zastosowawszy pewien sposób, styl Jezusa, będąc szaleńczo zakochanym, Wtedy człowiekowi się CHCE, JEST W STANIE wiele zrobić dla ukochanej osoby. Bo tak działa MIŁOŚĆ.

Namawiam zatem do zakochania (wiosna temu sprzyja) w JEZUSIE. Jak to zrobić? Wziąć Ewangelię do ręki i poznawać Pana swego serca, systematycznie, nie zrażając się trudnościami. Jezus: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem”. Popatrz, jakiego masz Pomocnika. Potrzeba byś uwierzył i otworzył się, mówiąc do Niego: „Przyjdź Duchu Święty!”.

### Czy jest możliwa jedność?

Patrzę na ludzi przechodzących obok mnie. Mijam ich codziennie na ulicy. Są różni. Kolorowy tłum biegnący za czymś w różnych kierunkach. Każdy w innym celu, po coś innego. Myślę, patrząc na mijających mnie ludzi: Polska. Jedna wspólnota, naród, religia, język, dziedzictwo, a mimo to ile podziałów, walki, zmarnowanej energii na rozpoczynanie, kontynuowanie i kończenie konfliktów?

Klasa. Ten sam wiek, ten sam wychowawca, podobne plany, marzenia, te same przedmioty, takie same wymagania, a mimo to ile sprzeczek, kłótni, ile grup, grupeczek, ile zazdrości, obmów, plotek i oszczerstw?

Dom. Rodzina. To samo mieszkanie, wspólny dach, ta sama krew płynąca w żyłach, a mimo to kłótnie, nieposłuszeństwo, bunt, ucieczka z domu, totalny konflikt z rodzicami.

I nie dziw się Jezusowi, że modli się o jedność swojego Kościoła słowami: „aby byli jedno”. Bo widzi zagrożenie. Egoizm każdego z nas może wziąć górę nad miłością. Egoizm może wziąć górę nad tym, co powinno nas jednoczyć. Stąd modlitwa o jedność

na wzór jedności Ojca i Syna. Jedności, która ze swej natury jest połączona z miłością.

Ojciec ——— Syn ———> Ty. To połączenie, to zespolenie działa na zasadzie naczyń połączonych. Gwarantuje nieustanny dopływ energii od Jezusa, a zarazem życia ponad podziałami. Stajesz się świadkiem, apostołem, stajesz się wiarygodny dla innych ludzi. „Oby się zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty mnie posłał i żeś Ty ich tak umiłował, jak Mnie umiłowales”.

Bo jak tu mówić o miłości, o Twoim świadectwie skoro inni patrząc na Ciebie, widzą jak nie przestrzegasz żadnego z przykazań, jak masz za nic Ewangelię, jak po prostu brak czynów miłości bliźniego w codziennym Twoim życiu. Jak mają inni przebić się przez mur, pancierz obojętności, zgrywy, pozy, które każdego dnia oferujesz kolegom i koleżankom w klasie, przed blokiem, w grupie swoich znajomych i kumpli, aby odkryć w Tobie zjednoczenie z Jezusem?

Daj im szansę zobaczenia Twojego zjednoczenia z Mistrzem poprzez Twój czyn, słowo, gest miłości. Daj szansę na „sukces” Jezusowi poprzez Ciebie – Jego ucznia, a wtedy będziesz jednoczył, a nie dzielił. Budował, a nie burzył. Będziesz czytelnym znakiem JEZUSA.

### **Twoja pięćdziesiątnica**

„Tam, gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte przed Żydami, przyszedł Jezus...” (z Ewangelii według św. Jana). „Znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu” (z Dziejów Apostolskich).

Wieczernik, ważne miejsce spotkań Jezusa z uczniami. Sala, która była świadkiem ustanowienia sakramentu kapłaństwa i Eucharystii. Sala, w której Apostołowie przeżyli bierzmowanie. Często słyszysz: „Nie ważne jest, gdzie się modłę! Bóg jest wszędzie. A więc wszędzie można się modlić. Po co mi świątynia, kościół, kaplica. Zbędne, niepotrzebne”. A jednak dzisiaj Pan Jezus przychodzi do Apostołów właśnie w Wieczerniku. Zesłanie Ducha Świętego następuje w określonym miejscu. Dlaczego tam, a nie gdzie indziej? Tego nie wiem, ale jedno można powiedzieć: Jezus lubi pewne miejsca.

Co wiemy o Duchu Świętym? „Gołębica”... „Ogniste języki”... Prawda, że niewiele! A może bardzo dużo?

Gołąbek, symbol pokoju. Znak międzynarodowy. Dla nas nie tylko znak, to symbol Trzeciej Osoby Trójcy

Świętej. Tak został nam objawiony nad Jordanem podczas chrztu i na kartach Ewangelii.

„Ogniste języki”. Ogień spalający, oczyszczający wszystko to, co jest złe. Ogień dający ciepło, chroniący przed zagrożeniami, ogień dający światło. Jak wielkie są role małego języka ognia! Dwa symbole – ogień i gołąb mają przekazać tajemnicę Ducha Świętego.

A przecież ta Trzecia Osoba ma ogromne zadanie do spełnienia w historii zbawienia. W historii każdego z nas. Twojej i mojej. To Duch Święty pozwala nam powiedzieć: „Panem jest Jezus”, czyli wznieść do Boga modlitwę. To On przyczynia się za nami i uczy nas modlitwy. To Duch Święty jednoczy nas we wspólnotę. To Jego mocą dokonuje się ofiara Jezusa Chrystusa na ołtarzach całego świata: „Mocą Ducha Świętego przemień te dary...”. To Duch Święty pozwala nam odkryć nasze dobre strony, nasze zalety i nasze wady. Przecież modlimy się o światło Ducha Świętego przed rachunkiem sumienia. To w sakramencie chrztu świętego nasze ciało stało się świątynią Ducha Świętego. I wreszcie w dzień Pięćdziesiątnicy, w dzień bierzmowania otrzymujemy siedem darów Ducha Świętego: dar mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej. Dary, jakże potrzebne w naszym codziennym życiu. Dary, bez których nasze życie chrześcijańskie jest bezbarwne i nie jest w stanie zaistnieć.

Powiedziałeś wobec Kościoła i biskupa w dzień bierzmowania takie słowa: „Pragniemy, aby Duch Święty, którego otrzymamy umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad”.

Kochany! Zadaj sobie trud odpowiedzi na pytanie: co z tego zostało? Jak wykorzystałeś te dary? Przyjacielu, proszę Cię, nie okłamuj się w odpowiedziach! Nie uciekaj od nich!... Dałeś już sobie odpowiedź? Nie załamuj rąk, nie zwieszaj głowy. Można wszystko zacząć od nowa. Tylko musisz zrobić plan pracy i chcieć współpracy z Duchem Świętym. To jest warunek Twego rozwoju.

### **Trzy w jednym**

„Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. Muszą być spełnione pewne warunki, aby człowiek mógł przyjąć prawdę. Ten, kto ją głosi musi mówić z miłością, gdyż prawda powiedziana bez miłości może zabić, powala człowieka na ziemię, działa destrukcyjnie. Słuchający musi być przygotowany do przyjęcia prawdy. Chcieć ją usłyszeć i chcieć ją przyjąć, być otwartym na drugiego, w tym wypadku mówiącego.

A wszystkie powyższe słowa Jezus mówi w kontekście życia Trójcy Świętej. Istotą tego życia jest MIŁOŚĆ). Ideał miłości, ideał jedności zobrazowany w tajemnicy życia Boga w trzech osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Tak doskonała jedność, że trudno to nawet zrozumieć, pojąć. Jedność, która przejawia się w życiu i działaniu. Tajemnica wiary. Trzy Osoby w Jednym. Jeden w Trzech. Jak to pojąć?! – zadajesz sobie pytanie. Nic z tych rzeczy – kręcisz niedowierzająco głową.

Tego nie da się zrozumieć. Trzeba coś z tym pytaniem zrobić. Mój drogi, trzeba powiedzieć pochylając swoją głowę: WIERZĘ, WIERZĘ W TRÓJCĘ

ŚWIĘTĄ. Wierzę, przyjmuję bez żadnych warunków wstępnych to, co dzisiaj o życiu Boga objawia Jezus w swojej Ewangelii: Duch Święty otoczy Jezusa chwałą ponieważ z Jego weźmie i wam objawi. „Wszystko, co ma Ojciec jest moje”. Wzajemne przenikanie się Boga w Trójcy, wzajemna współpraca. Wyobraź sobie kochającą rodzinę; ojciec, matka, syn, córka zewnętrznie się różnią, lecz miłość czyni ich jednością, rodziną, wspólnotą. Oni są razem, wiedzą, że mogą na siebie liczyć, mogą na sobie polegać. Miłość niewidzialna, rzeczywistość dająca świadomość bliskości drugiego człowieka nawet mimo oddalenia.

Proś Ducha Świętego, proś Jezusa, proś Dobrego Ojca o dar zrozumienia tej tajemnicy. Spróbuj ją odkryć, zgłębić w czasie procesji Bożego Ciała. Patrząc na białą Hostię, wnikaj w głębię obecności Ojca, Syna i Ducha Świętego. To jest jedna z wielu szans.

Czy będziesz obecny? Czy ją wykorzystasz? Czeka! Twój Jezus.



### Impreza

Dyskoteka, prywatka, szkolna zabawa to imprezy, podczas których spotykasz się z przyjaciółmi, ludźmi Tobie bliskimi. To w trakcie trwania zabawy poznamy wielu ciekawych osób, często wtedy rozpoczynają się pierwsze miłości, zakochania, tragedie lub zdrady. Tutaj powstają plany co do dalszego naszego życia szkolnego, może zawodowego, a nie rzadko rodzinnego. To w czasie zabawy poznamy kto jest naszym przyjacielem, a kto wrogiem, kto przyszedł by miło spędzić czas, a kto tylko po to, by „rozwalić” całą imprezę i często skrytykować lub obgadać organizatora.

Dzisiejsza Ewangelia o weselu w Kanie Galilejskiej, która czytana jest w trakcie trwania karnawału, pozwala nam podpatrzeć jakie są warunki dobrej zabawy. Czego możemy się nauczyć?

Po pierwsze, na wesele w Kanie zaproszono wszystkich ludzi bliskich nowożeńcom. To z nimi państwo młodzi chcieli podzielić się radością z rozpoczynającej się nowej drogi życia. To na to wesele zaproszono Maryję i Jezusa. Czy można to zrobić także w czasie karnawału? Czy taka zabawa będzie smętna,

bo nie wypada się cieszyć i radować przy Jezusie? Nic bardziej błędnego, bo przecież On przyszedł i nie tylko tam był, ale zatroszczył się o nowożeńców w momencie problemów z podstawowym zaopatrzeniem; gdy zabrakło win, czyli napoju zwyczajnego dla tamtych okolic i czasu.

I druga sprawa – bądź posłuszny Jezusowi nawet wtedy, kiedy pewne Jego decyzje dotyczące Twojego życia mogą wydawać się absurdalne, niedorzeczne lub „nie z tej ziemi”. On jednak wie, co robi, po co działa. Czasami przecież także w trakcie zabawy, imprezy nie wiesz, dlaczego taka, a nie inna rzecz się wydarzyła, zastanawiasz się dlaczego do niej doszło. Dopiero później dostajesz odpowiedź lub sam na nią wpadasz i doznajesz oświecenia. Podobnie jak w szkole, kiedy masz chwilę zaćmienie umysłu, nie wiesz jak odpowiedzieć i nagle wystarczy jedno słowo, jedno skojarzenie i zaczynasz świetnie odpowiadać, tak podobnie jest z odczytywaniem znaków Jezusa we współczesnym świecie.

Zauważ, także podczas zabawy i radości Jezus pokazuje Siebie. **TO JEST POCZĄTEK ZNAKÓW** – trzeba tylko dobrze obserwować.

### 3. Niedziela Zwykła

*Ne 8,1-4a,5-6,8-10; 1 Kor 12,12-30; Łk 1,1-4;4,14-21*

## **Boże trawienie!**

Czytasz o Jezusie w wielu publikacjach, a może w ogóle Cię to nie interesuje. W internecie – kopalni informacji – po wpisaniu w wyszukiwarce słowa „Jezus” ukazuje się wiele tysięcy odnośników. Możesz całymi godzinami surfować po internecie by dowiedzieć się różnych rzeczy na Jego temat. Telewizja co jakiś czas dostarcza wiadomości o Jezusie i Jego uczniach. Raz są one dobre, innym razem złe. Każdy ma prawo dzielić się z innymi swoimi refleksjami i przemyśleniami na temat dziś bardzo intrygujący, wzbudzający emocje, jakim jest Jezus i Jego Kościół.

I także w jego początkach wielu pragnęło przekazać historię życia, działalności Jezusa. O tym dzisiaj opowiada jeden z bliskich współpracowników Matki Bożej i świętego Pawła. Zauważ. Ten ewangelista nie jest zwykłym reporterem, komentatorem wydarzeń. Jego Ewangelia powstaje po DOKŁADNYM ZBADANIU źródeł i dokumentów.

Wniosek dla każdego z nas – konieczne jest dokładne zbadanie wszystkich wiadomości, które do nas docierają. To jest podstawowa umiejętność, którą każdy z nas musi opanować, bo bez niej nie sposób poruszać

się ani w świecie wirtualnym, a tym bardziej prawdziwym. Dopiero tak „przetrawiona”, przyrządzona wiadomość może trafić jako nauka do drugiego człowieka, do kolegi i koleżanki z klasy, do naszych przyjaciół i wszystkich wokół nas. Wtedy będzie pokarmem, który daje poczucie sytości. Wtedy słowo każdego z was będzie słowem budującym, słowem mocy, słowem, które wśród dorosłych, poważnych ludzi będzie się liczyło. Tak jak słowo Jezusa w synagodze w Nazarecie.

Kryteria badania to dotarcie do **NAOCZNYCH** świadków i **SŁUG SŁOWA** (katecheta, kapłan, siostra zakonna, mama i tata, inne prawdziwe autorytety).

## 4. Niedziela Zwykła

*Jr 1,4-5.17-19; 1 Kor 12,31-13,13; Łk 4,21-30*

### Dobry szpan

Na pewno doświadczyłeś w swojej karierze uczniowskiej sytuacji odrzucenia Twojego pomysłu, postawy czy zdania, a nie daj Boże, także Ciebie samego przez klasę czy grupę rówieśników. Uczucie samotności, opuszczenia, bycia niepotrzebnym doskwierało bardzo mocno. Trudno po takich wydarzeniach pozbierać się, stanąć o własnych siłach wyprostowany i podjąć na nowo obowiązki, powierzone zadania, wrócić w to środowisko, które Cię odrzuciło i być z tymi ludźmi. A wszystkiemu winne uprzedzenia, utarte schematy, jakimi posługujemy się w codziennym życiu, także i szkolnym.

Uprzedzenia decydują o naszych opiniach o nauczycielach, kolegach, ludziach, z którymi nie chcemy się spotkać. Często wygląd czy sposób bycia nastawia nas wrogo lub przyjacielsko do danej osoby. Zastanów się, czy nie postępujesz podobnie? Trzeba nam z tego się wyzwalać, oczyszczać. Wiem, nie jest to proste. Skąd zatem brać siły do wykazania się taką postawą?

Jezus podobnie doświadczył odrzucenia. Po pierwszym zachwycie sąsiadów i zaskoczeniu tych ludzi w synagodze w Nazarecie, którzy zastanawiali

się nad źródłem mądrości Jezusa i sposobem Jego interpretacji Starego Testamentu, następuje moment agresji wyrażonej wyprowadzeniem Jezusa z synagogi i próbą zabójstwa – samosądu z powodu bluźnierstwa. Poważna sytuacja zostaje rozwiązana przez samego Jezusa, który przechodzi pośród rozsierdzonych ludzi i oddala się. Źródła nie informują nas jak to się stało. Jedynie możemy się domyślać, że Jego godność, czyli dobry „szpan” spowodował, że niedoszłym mordercom opadły ręce i ich zamiary nie zostały zrealizowane.

A więc pamiętaj, że mimo odrzucenia warto uratować swoją godność, bo ona pozwala żyć, a nawet przeżyć w trudnych warunkach, na granicy życia i śmierci, nad przepaścią. W takich sytuacjach naśląduj Jezusa.

### Jezus i tłum

Przybycie gwiazdy, ważnej osobistości wymaga szczególnych środków bezpieczeństwa. Powoduje to często wiele niedogodności dla mieszkańców miasta, do którego ważny gość przybywa: ograniczenia komunikacyjne, zamknięcie odcinków dróg, dojść do ważnych miejsc. Niekiedy może to irytować i denerwować. Wszystko jednak po to, by danej osobie zapewnić bezpieczeństwo, umożliwić odpowiednie warunki do spotkania. Bowiem oczekujący, czy wiwatujący na czyjaś cześć tłum, przy okazji jakiegoś wydarzenia, może stać się groźny, kiedy ktoś da mu impuls do negatywnego działania.

Jezus również korzystał ze środków bezpieczeństwa, mimo że miał władzę nad otaczającym Go tłumem. Jednak przede wszystkim dla lepszego komfortu głoszenia słowa Bożego – ponieważ tłum napierał – wsiał do łodzi rybackiej i rozkazywał odbijać od brzegu, by skutecznie nauczać zebranych ludzi. Jezus wykorzystał naturalną zdolność akustyczną fal morskich do przenoszenia głosu na większą odległość, a więc z nauk Jezusa mogło skorzystać więcej osób.

Nad jeziorem – niewykluczone, że na oczach tłumów – dokonuje się jeszcze inna niesamowita rzecz,

oto Jezus powołuje swoich uczniów, najbliższych współpracowników. Dokonuje tego w sposób zwyczajny – niezwykajny. Każe łowić ryby i mimo dramatycznej interwencji Szymona Piotra informującego o wcześniejszej bezskutecznej rybackiej działalności, dokonuje się cudowny połów, do którego wyciągnięcia potrzebni są także współlnicy z innych łodzi.

Dzisiaj od Piotra możemy nauczyć się umiejętności przyznania się do błędu. Za mało wierzę, choć mam tak dużo znaków. Lecz wobec takiego potężnego znaku wiem, że jestem człowiekiem grzesznym. Ale i do takiego człowieka przemawia Jezus, co więcej zwraca się do niego, by razem z nim pracował. Swoje umiejętności masz wykorzystać dla Jezusa i na Jego służbie: „ODTĄD LUDZI BĘDZIESZ ŁOWIŁ”. I nie bój się.



## 6. Niedziela Zwykła

*Jr 17,5-8; I Kor 15,12.16-20; Łk 6,17.20-26*

### **Nic dodać, nic ująć – proste jak drut**

Mówić prawdę w swoim środowisku, wobec różnych ludzi nie jest prosto. Mówić prawdę tłumowi też nie jest łatwo. Tłum lubi takich, którzy mu schlebiają, podlizują się, robią wszystko „pod publiczke”. Nie lubisz takich ludzi, odrzucasz takich kolegów i koleżanki. Uciekamy od takich, którzy się podlizują nauczycielom, wychowawcom, ludziom mającym nad kimś władzę. Czujesz kiedy ktoś nie jest szczery wobec Ciebie, kiedy Cię po prostu bajeruje. Tacy ludzie nie są godni szacunku. Natomiast cenisz takich, którzy mówią prawdę, którzy potrafią mieć swoje zdanie, mimo że czasami za prawdę muszą cierpieć, tę prawdę głoszą. Takich ludzi nie ma dużo!

Jezus jest człowiekiem o jakim marzysz – człowiekiem prawdy, nie wazeliniarstwa. Nauczycielem, który stawia wymagania swoim uczniom i nic im w tej materii nie popuszcza. Co więcej stawia często sprawę na ostrzu noża. Mówi prawdę o ludziach w sposób bardzo jasny i zdecydowany. Nie ma w nim nic z manipulatora czy politykiera. Jest przejrzysty, co sprawia, że jest wiarygodny i dlatego może stawiać wymagania.

A jakie one są warto popatrzeć do Ewangelii. Co w oczach Jezusa zasługuje na pochwałę, a co na zganienie?

Błogosławieni ubodzy, czyli nie pokładający ufności w dobrach tego świata. Nie opierający swego życia tylko na kasie, szmału i tym podobnych rzeczach.

Błogosławieni głodni, także ci co nie mają chleba powszedniego (zauważ, ile tego Bożego daru wala się po ulicach, a ile w szkole), ale także głodni chleba duchowego – przede wszystkim prawdy, miłości i sprawiedliwości.

Błogosławieni płaczący... Nie chodzi tu o tak zwane płaczki żydowskie, o ludzi którzy przy byle okazji są niezadowoleni, ale o takich którzy płaczą patrząc na zło, którego są świadkiem.

Błogosławieni ze względu na to, że inni wyśmiewają się z nich, bo tak postępują jakby cały czas żyli obok Jezusa i za Niego otrzymują od ludzi po twarzy nie tylko w dosłowny sposób.

Jezus ostrzega tych, którzy już wszystko mają, którzy się śmieją, którzy są syci i których ludzie chwala, oni już odebrali nagrodę, bo tylko w tym pokładali nadzieję.

Prawda, że Jezus to ostry gość, ale on wie, co mówi.

## 7. Niedziela Zwykła

*1 Sm 26,2.7-9.12-13.22-23, 1 Kor 15,45-59, Łk 6,27-38*

### Bunt

Trudno pogodzić się z nakazem z dzisiejszej Ewangelii. „Mam miłować nieprzyjaciół? Proszę księdza to nie na dzisiejsze czasy. Obecnie nie da się żyć, tak jak proponuje Jezus. Dzisiaj liczy się człowiek zdecydowany, bezwzględny – taki macho, którego wszyscy wokół będą się bali, a dziewczyny będą wzdychać i mdleć na jego widok. Obecnie liczy się prawo siły, pięści, układów i nie ma miejsca na miłosierdzie. Proszę popatrzeć co się dzieje na ulicach, w polityce, w świecie dorosłych, w zdobywaniu pracy, w robieniu kariery we wszystkich dziedzinach codziennego życia zwycięża silniejszy lub mający układy, dla normalnych nie ma miejsca. Dla słabych, chorych – eutanazja. Dla poczętych – aborcja. Takie są prawa rynku i zachowań ludzkich – co ksiądz tego nie wie, gdzie ksiądz żyje”.

Jezus od dwóch tysięcy lat powtarza do nas to przykazanie „MIŁUJCIE WASZYCH NIEPRZYJACIÓŁ; DOBRZE CZYŃCIE TYM, KTÓRZY WAS NIENAWIDZĄ”. Dlaczego?

Bo pragnie bronić nas przed nami samymi. Zauważ, jeżeli kogoś nienawidzisz to całe twoje życie

upływa na kombinowaniu, jak swojemu nieprzyjacielowi dołożyć, jak go po prostu zgnoić, by poczuł naszą nienawiść; nic innego nie robisz tylko myślisz o tym problemie. I ta nienawiść ciebie niszczy. Nie pozwala Ci twórczo pracować, kochać, cieszyć się. Nawet nie jesteś w stanie uczyć się, bo tak jesteś nią pochłonięty. Dlatego Jezus prawdziwie Cię kochając ustanowił to przykazanie. Możesz się przygotować do jego realizacji spełniając wskazanie zawarte w słowach: „JAK CHCECIE, ŻEBY LUDZIE WAM CZYNILI, PODOBNIEM I WY IM CZYŃCIE”. Jeśli potrafisz postępować według tej zasady to wchodzenie na szczyt miłości nieprzyjaciół będzie wiele łatwiejsze i spokojniejsze, chociaż na pewno trudne.

Ale trening czyni mistrza. Co więcej nagroda jest w niebie, o jedno i drugie warto walczyć.

### Gatka szmatka

Jakże często jesteś świadkiem, na korytarzu szkolnym czy w klasie, rozmów o wszystkim i o niczym, prowadzonych tylko po to byle gadać. Często taka rozmowa przeplatana jest różnego rodzaju niecenzuralnymi przerywnikami, które stanowią o sile argumentu, czy o sile przemawiającego. Mogą być stosowane, aby podkreślić dorosłość, oczywiście w cudzysłowie, rozmówcy lub przemawiającego. Taki gość nie wie nawet jak się odkrywa, jak zdradza swoją osobowość, swoje wnętrze. Skąd to wiem? To bardzo proste. Jezus dzisiaj objawia nam tę prostą zależność: „Z OBFITOŚCI SERCA MÓWIĄ USTA”.

Głos to struny głosowe, a słowa to nic innego tylko ułożenie i przepływ powietrza poprzez struny głosowe. Jakie tam serce, co to za brednie, w to nikt nie uwierzy. A właśnie, że tak. Zauważ, jak jesteś wścickły na drugiego. To co? Wcześniej rodzi się słowo, czy może serce szybciej bije i wtedy sypie się z twoich ust potok niecenzuralnych słów, mocnych, dosadnych określeń. Działasz pod wpływem emocji, a one swe źródło mają w sercu, czyli w Twoim sumieniu. Dlatego tak łatwo rozpoznać człowieka po

jego mowie. Jakie inne rady daje Jezus dla dobrych psychologów lub dla pracowników służb specjalnych Jezusowego wywiadu?

Nasz Nauczyciel mówi: „PO OWOCACH ICH POZNACIE”. Dobre drzewo rodzi dobry owoc, a złe drzewo zły. Ta prosta filozofia jest bardzo praktyczna dla nas, którzy musimy żyć w świecie kamuflażu, maskowania się, odwiecznego teatru ludzi wobec ludzi. By się w tym całym świecie nie pogubić, nie dać nabrać, musimy nauczyć się patrzeć na owoce ludzi, z którymi przychodzi nam pracować, uczyć się, studiować, wykonywać różnego rodzaju zadania.

Zanim podejmiesz z kimś współpracę popatrz czego dotychczas dokonał, jaki jest owoc jego działania i wtedy możesz zacząć z nim współpracować na każdym szczeblu i w każdej dziedzinie życia. Wtedy twoje decyzje wobec ludzi będą jak najbardziej trafne. Życzę dobrych oczu i intuicji.

## 9. Niedziela Zwykła

*1 Krl 8,41-43; Ga 1,1-2.6-10; Łk 7,1-10*

### Egoizm

Pozamykaliśmy się w swoich pięknych domach, za pięknymi ogrodzeniami, z ochroną i groźnymi psami, gdzie strzegą nas wymyślne elektroniczne urządzenia i groźnie brzmiące napisy oznajmiające: „to moje, nie rusz, teren prywatny”. To wszystko jest zrozumiałe wobec fali złodziejstwa, bandytyzmu i wandalizmu w naszym kraju. I może dotyczy wąskiej jeszcze w naszym kraju grupy. Ale zauważ jak bardzo każdy z nas zamknął się na drugiego człowieka. W klasie kolegujemy z nielicznymi, a kryterium wyboru jest tylko doraźna korzyść z przyjaźni czy kumpłostwa. Jak mało interesujemy się sprawami innych, nie mówię tu o kapowaniu, czy obmowie lub oszczerstwu – ale o zdrowym podejściu do drugiego kolegi czy koleżanki i skierowaniu choćby pytania, czy nie potrzebuje czegoś, czy nie potrzebuje pomocy. Jesteśmy zdolni do wielkich charytatywnych akcji Wielkiej Orkiestry, Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, ale w codzienności trudno jest nam otworzyć się na drugiego człowieka.

Czego zatem potrzeba, by naprawić tę sytuację w nas samych, wokół nas, w klasie, w szkole, w bloku, czy może w miejscowości, w której mieszkam?

Trzeba podpatrzyć bohaterów z dzisiejszej Ewangelii. Setnik. W krytycznej sytuacji, w jakiej znalazł się sługa setnika – skądinąd dobrego miał pana – posłała do Jezusa, o którym na pewno słyszał, starszą żydowską, aby prosili o zdrowie. Wykorzystał dobre układy z ludźmi odpowiedzialnymi za religijny wymiar życia społeczności, w której przyszło mu żyć i prosi przez nich o łaskę potrzebną dla swojego człowieka. A więc uczy umiejętności współpracy z innymi w otrzymaniu łaski od Boga. Uczy otwarcia się na drugiego człowieka mimo, że wydaje nam się inny, że pochodzi z innego kraju, a co więcej wyznaje inną religię.

Tak w dramatycznych okolicznościach i przy zaangażowaniu wielu osób dokonano się uzdrowienie.

Nasze otwarcie może nie wymaga aż takiego heroizmu, pokonywania, barier narodowościowych, czy wyznaniowych, ale wymaga decyzji naszej woli na podejście do drugiego człowieka, na prosty gest uściśniętej dłoni, może na uśmiech, dobre słowo, a przede wszystkim na to, co najmniej nas może kosztować, na wzajemną modlitwę za siebie. Modlitwę wstawieniczą, czyli taką, w której będziemy prosili za kogoś lub w jakiejś jego sprawie zupełnie bezinteresownie. Modlitwę, o której ktoś nawet nie musi wiedzieć.



Czy umiesz modlić się za innych, za swoją klasę, za nieprzyjaciół, za swoją dziewczynę, za swojego chłopca?

## 10. Niedziela Zwykła

*1 Krl 8,41-43; Ga 1,1-2.6-10; Łk 7,1-10*

### Gapie

Lubimy oglądać niesamowite wydarzenia: wyścigi szybkich samochodów, motocykli, różnego rodzaju rajdy, ekstremalne wyprawy lub trudne zadania, przed jakimi stają ludzie. Lubimy oglądać ludzkie tragedie na ekranach naszych telewizorów. Co więcej, mogliśmy dzięki łączom satelitarnym siedząc sobie wygodnie w fotelu oglądać przebieg wojny. Czy to nie paradoks przełomu wieków? Mamy naturę gapiów. Zauważ, ilu ludzi gromadzi się w miejscu wypadku drogowego, tam gdzie jest pożar, zamieszanie lub gdzie dzieje się jakaś akcja, bynajmniej nie z chęci pomocy, ale dlatego, że dobrze jest sobie popatrzeć.

O zaciekawienie człowieka, o jego zainteresowanie toczy się cały czas walka w mediach, a szczególnie w telewizji. Na ekranie telewizora możesz zobaczyć coraz dziwniejszych ludzi, mający coraz bardziej zwariowane pomysły, nierzadko prymitywne dowcip lub wulgarne słownictwo. Czasami dociekliwość dziennikarska nie zna granic dobrego smaku, kultury czy intymności i kieruje się zasadą „wszystko na sprzedaż”. Często o emisji programu decyduje oglądalność. Rozpiętość tematyczna jest niesamowita;

decyduje o tym, ile kto zarobi. Taka jest rzeczywistość, w której nie ma miejsca na współczucie, na żal, na bezinteresowną pomoc.

Dzisiaj Jezus jest świadkiem dramatu kobiety, której zmarł syn, jedyny potomek, jedyny żywiciel. Patrząc od strony kobiety, miała szczęście, że na tę godzinę wyznaczono pogrzeb. Ale wracając do wydarzenia, zauważ co Jezus czyni. Podchodzi do pogrzebowego orszaku, uzala się nad jej losem, rozmawia z wdową, dotyka się mar i oddaje matce żywego syna.

Szybkość działania, zdecydowanie Jezusa są dla nas szkołą w postępowaniu w nagłych wypadkach. Nie gap się, nie rozdziawiaj gęby z niewiedzy czy zaskoczenia, ale zrób co możesz w danym przypadku i danej chwili. Jezus uznał, że przywrócenie do życia jest konieczne i nie zawahał się tego uczynić. Ty nie jesteś w stanie wskrzeszać, ale w trudnej sytuacji swego lub innych życia, zrób wszystko na co Cię stać duchowo i fizycznie. Proszę Cię, nie rozdzielaj tych dwóch rzeczy.

### Śladami Jezusa

Kiedyś przeżyłeś w swoim życiu prywatkę, zabawę, imprezę, na której ludzie śmiali się z Ciebie, obgadywali Cię lub byłeś obiektem żartów innych. Może przeżyłeś taką sytuację, podobną do tej z dzisiejszej Ewangelii, kiedy Jezusa chciano skompromitować. Może przeżyłeś w szkole taką sytuację, kiedy nauczyciel mocno Cię zrugał, krzyczał na Ciebie, kiedy wobec Twoich kumpli, kolegów zostałeś ostro potępiony za czyn, który był zły. A może była w twoim życiu podobna sytuacja, kiedy za takie samo wykroczenie dostałeś upomnienie, naganę, ale przy okazji ktoś (wychowawca, nauczyciel, ksiądz, siostra, rodzic) z Tobą porozmawiał. Próbował Ci wytłumaczyć zło czynu, próbował pokazać Ci inną drogę, innie rozwiązanie, chciał być zrozumiał zło swego postępowania. Jakże różne są wtedy nasze zachowania, postawy.

Kiedy jesteś atakowany, upominany bez pardonu, wtedy szybko przywdziewasz maskę twardziela, ubierasz pancerz obojętności i w miarę upływu czasu stajesz się odporny na ciosy. Obojętność, pogarda mają zneutralizować atak.

Twoja postawa jest inna, gdy ktoś zaczyna z Tobą rozmawiać, próbuje Cię zrozumieć, dlaczego tak, a nie inaczej postąpiłeś. Kiedy upomnienie poprzedzone jest rozmową, kiedy nawet twarde słowa wypowiedane są z miłością, troską, Ty to czujesz i jakże inaczej reagujesz.

Umiejętność patrzenia na człowieka nie od strony jego grzechu, ale czynu pokuty, wysiłku żalu, troski o jego nawrócenie. Umiejętności tej możesz się uczyć od samego Jezusa, chociażby z dzisiejszej Ewangelii. Przyjąć drugiego człowieka, nie patrząc na jego przeszłość.

Druga umiejętność, to wykorzystanie sytuacji spotkania z kobietą grzeszną do odkrycia swoich myśli, poglądów, nauki. Pan Jezus robi to po mistrzowsku. Poprzez proste i jasne, zrozumiałe dla każdego opowiadanie, tłumaczy swoje zachowanie, postawę wobec grzesznej kobiety.

Po trzecie – spokój Jezusa. On wie, że jest poddawany próbie. Bowiem sytuacja z kobietą jest wyreżyserowana. On jednak spokojnie pozwala kobiecie okazać żal za grzechy, jej miłość, a następnie kieruje swe pouczenie ku Szymonowi.

Trzy sprawy, na które powinienesz jako chrześcijanin zwrócić uwagę w swoim życiu, w kontaktach z innymi ludźmi.

Umiejętność patrzenia na drugiego człowieka, nie poprzez jego grzech, ale szukając w nim dobra.

Mieć oczy i uszy otwarte, obserwować świat i uczyć się wykorzystać sytuacje trudne, niezręczne, do odkrycia woli Bożej.

W sytuacjach próby zachować pokój, mając świadomość obecności swego Mistrza.

To jest kroczenie Jego śladami. POWODZENIA!

### Twoje zdanie

Każdego dnia słyszysz różne informacje. Jesteś wręcz zasypywany różnymi wiadomościami: o świecie, Polsce, Kościele, księżkach, sytuacji politycznej, o Bogu, Jezusie, religii, wierze. Dużo czasu spędzasz przed telewizorem, słuchasz radia, rzadko czytasz książki, częściej prasę. Myślę, że Twoje zainteresowania idą w parze z chęciami, z wolą; z tym, co chcesz w przyszłości robić. Ale może jest w tym dużo bezmyślności, przypadkowości? Zresztą, sam musisz ocenić...

Dzisiaj Jezus odpytuje swoich uczniów z umiejętności obserwacji świata, otoczenia. Pyta ich o opinię o Nim samym w środowisku, w którym przyszło im żyć, działać, głosić Ewangelię. Za kogo Mnie ludzie uważają? I Apostołowie, podobnie jak w klasie udzielają odpowiedzi:

- jedni za Jana Chrzciciela,
- jeszcze inni za Eliasza,
- jeszcze inni za proroka.

I wówczas pada zasadnicze pytanie: „A wy, za kogo Mnie uważacie?”. Wtedy Piotr odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz!”.

Dobrze, jeśli znasz opinie o Jezusie. Jeśli orientujesz się, co inni sądzą na Jego temat. Lecz najważniejsze jest

to, by w tym zalewie wiadomości, informacji mieć swoje – powtarzam SWOJE – zdanie na temat Mistrza z Nazaretu.

Orientacja w różnych podejściach, opiniach o Jezusie pozwoli Ci mądrze odierać zarzuty Jego dotyczące . Po prostu dobrze bronić Chrystusa. Natomiast własne zdanie będzie kręgosłupem Twojej postawy. Pewności Twojej wiary, w której Jezus stanie się Twoim osobistym (za kogo Wy...) Panem i Zbawicielem (...Mesjasz, Syn Boga Żywego). Nie wystarczy jednak wyznać ustami swojego wyboru pójścia za Jezusem. On podpowiada, że łączy się to z odrzuceniem, zaparciem się siebie, utratą życia. To ustne wyznanie wymaga świadectwa **codziennego** życia. Jezus proponuje bardzo niepopularną drogę. Drogę, na której przechodzą ciarki po plecach, ale drogę, którą ON sam pierwszy poszedł i którą zakończyło zwycięstwo Zmartwychwstania (...trzeciego dnia zmartwychwstanie).

To, co zapowiedział spełniło się i to jest dowodem, że Jezus mówi prawdę, a po Twojemu – „nie kituje”.

Niech dzisiejszy fragment Ewangelii sprowokuje Cię do osobistego zaangażowania się w sprawę Jezusa. A więc do roboty!



## 13. Niedziela Zwykła

*1 Krl 19,16b.19-21; Ga 5,1.13-18; Łk 9,51-62*

### **Bliskie spotkania**

Czas po maturach. Oddychasz pełną piersią. Cieszy Cię świat, przyroda. Oczekujesz na egzaminy na studia wyższe. Studenci przeżywają swoją sesję.

Inni natomiast rozpoczęli już wakacje. Wielu ogarnęło szaleństwo podróżowania. Jeszcze inni snują się po osiedlach, spędzają czas na basenach, opalają się w ogródkach działkowych, chodzą – ot, tak – po mieście, nigdzie nie wyjechali.

Wakacje. Nowe wrażenia, nowe znajomości. Mamy więcej czasu na refleksje nad minionym rokiem szkolnym. Można chwilę pomyśleć, jaki był? „Co darował, co wziął, czy mnie wyniósł pod niebo, czy rzucił na dno?”.

Mój Drogi!

W tym wakacyjnym szaleństwie trzeba, żebyś się zatrzymał, pomyślał, po co żyjesz? Tak poważnie zastanowił się nad propozycją drogi z Jezusem.

Bo oto Pan Jezus, wędrujący po Palestynie, spotykał różnych ludzi. Podobnie jak Ty na wakacjach. Przypatrzmy się z boku tym spotkaniom.

Pierwsze spotkanie. Niegościnni Samarytanie, którzy pielgrzymów do Jerozolimy w sposób szczególnie

nienawidzili, dlatego odrzucili Jezusa i Jego uczniów. Może na szlaku swoich wędrówek także spotkasz niegościnnych ludzi, którzy z obawy o swoje życie, majątek nie udzielą Ci gościny. A może po prostu dla świętego spokoju nie będą chcieli Ci pomóc. Wtedy nie bądź podobny do Apostołów, którzy chcieli ciskać gromy i klątwy, lecz odejdź spokojnie, z kulturą szukając innego miejsca na nocleg.

Drugie spotkanie. Człowiek, który jest zdecydowany pójść za Jezusem mówi: „dokądkolwiek się udasz”. I słyszy twardą odpowiedź: „Lisy mają nory, ptaki powietrzne gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie skłonić głowy”. Nie wiemy, jaka była reakcja tamtego człowieka, ale można przypuszczać, że zachował się tak, jak każdy z nas postąpiłby w takiej sytuacji. Słowa Jezusa zmuszają do refleksji, do głębokiego przemyślenia swojej decyzji. Może podobnie było w Twoim życiu. Chciałeś iść za Jezusem pod wpływem chwili, sytuacji, uczuć. Chciałeś iść bez zastanowienia się. I ktoś lub coś zmusiło Cię do refleksji nad swoją decyzją. Dziękuj Panu Bogu, że tak się stało.

Trzecie spotkanie. Innego człowieka Jezus powołuje słowami: „Pójdź za Mną”. Inicjatywa należy do Jezusa. Lecz powołany jest bardzo zaangażowany w życie na Ziemi, w doczesność: grzebie swojego ojca. Jezus natomiast mówi: „zostaw grzebanie...”.

Wołasz – czytając te słowa – dlaczego Jezus jest nie-ludzki? Nie pozwala pogrzebać ojca, a przy następnym spotkaniu zabrania pożegnać się z rodziną. Dlaczego?

Gdyż Królestwo Boże wymaga decyzji pójścia na całego. Nie można być połowicznym. Nie można dwóm panom służyć. Nie możesz być taki pośredku, bo nic nie będziesz mógł zrobić. Będziesz stale sfrustrowany, rozmamłany, nie będzie w Tobie dynamizmu, odwagi i chęci do walki o Jezusa w Twoim życiu i w Twoim otoczeniu. I dlatego Jezus tak ostro, zdecydowanie, wręcz brutalnie do Ciebie mówi.

Pomyśl nad tym w czasie wakacji, które są sprawdzianem Twojego wyboru drogi z Jezusem. Czy kiedy nikt Cię nie pilnuje, jest „luz”, potrafisz być uczniem Jezusa?

### **Pokój Królestwa Bożego**

By osiągnąć sukces w sporcie, w nauce, w różnego rodzaju dyscyplinach potrzebny jest cały sztab ludzi pracujących na sukces jednej osoby. Tak pracują sztaby na sukces Adama Małysza, tak pracują ludzie na sukces Ich Troje, tak pracują ludzie na sukces polityków.

Można by wymieniać wiele przykładów podobnych działań, lecz wiesz przecież o co chodzi. Sam zresztą potrafisz to odkryć, kiedy całą klasą, szkołą pracujecie razem w jakiejś dziedzinie, to o ile szybciej, łatwiej potraficie dać sobie radę z powierzonym wam zadaniem. Doświadczasz, ile mocy i siły jest we wspólnym działaniu. Ile siły i mocy jest w działaniu zorganizowanym, w którym obowiązuje pewien regulamin, pewne sposoby działania, procedury postępowania. Wiem, że nie lubisz takiego sposobu, a nawet czasami buntujesz się wobec takich reguł, ale potem odkrywasz, że one nas chronią i co więcej ułatwiają nam życie.

Podobnie Jezus, nie zostawia swoich uczniów bez instrukcji, bez wskazówek na przyszłość. Sam jako doskonały, bo Boski organizator, dzisiaj nazwalibyśmy Go menager, organizuje pracę swoim uczniom i szkoli

ich jak mają postępować, by głoszenie Ewangelii nie było przysłowiowym toceniem piany, lecz owocnym działaniem w każdym wymiarze osobowym; a więc dotyczącym spotkanych ludzi i nas osobiście.

Co więc Jezus proponuje? Decyzja o posłaniu uczniów należy do Niego samego, to nie może być samowolka, On WYZNACZYŁ. Wspólnota, grupa ludzi jest najbardziej odpowiednią formacją by głosić Ewangelię, a najmniejszą jednostką głosicielską jest para (dwójka), dlaczego? Bo jest bardziej mobilna, łatwiej pokonywać trudności czując wsparcie przyjaciela. Wybór towarzysza drogi również pozostaje w gestii Jezusa – musi dokonać się na modlitwie.

Jednocześnie Jezus przestrzega przed niebezpieczeństwami czyhającymi na głosiciela. One są podobne do tych, jakie czyhają na owce ze strony wilka. Jezus mówi o odpowiednim ekwipunku. Nie za dużo i nie za mało, w sam raz. Prosi także, by oszczędzać czas podarowany przez Boga: „NIKOGO W DRODZE NIE POZDRAWIAJCIE”. Nie chodzi o gburowatość, brak kultury, ale o to by nie tracić czasu na rozbudowane w tamtych czasach pozdrowienia. Utrzymanie głosiciela Ewangelii należy do ludzi, wśród których mają przebywać. Jedyłą ich rolą jest głosić Królestwo. Tak to Jezus zorganizował. Dwa tysiące lat istnienia Kościoła świadczy o skuteczności szkolenia Jezusa. Czy chcesz zatem pracować dla Niego stosując się do tych metod? Warto z Nim osiągnąć sukces.

### Autorytet

Korupcja, finansowe machinacje. Akcja „czyste ręce”, różnego rodzaju ciemne interesy. Lustracja, dekomunikacja. To tylko niektóre tytuły gazet mówiące o ludziach władzy. Na scenie często można usłyszeć teksty przedstawiające obecną sytuację w państwie. Kompromitacja władzy. Autorytet władzy upadł. Zniszczono go. Afera o przekupstwo na kilku polskich uczelniach. Kolejny rok studiów zaliczony za odpowiednią kwotę. Czy można kupić egzamin?... Afery lub pikantne opowiadania, w których głównym bohaterem jest biskup, kapłan lub siostra zakonna. Pazerność lub zachłanność na pieniądze, ogromne bogactwa to treści artykułów, filmów, piosenek, z którymi spotykasz się na co dzień.

I tak w szybkim tempie, w pięć lat, systematycznie, udało nam się zniszczyć autorytety. Zauważ, jak w Twojej podświadomości zostały zasiane: nieufność, podejrzliwość. Władza, polityka kompletnie Cię nie interesuje. Kłamia, szukając swoich korzyści. Uczelnia, szkoła – podejrzewasz wszystkich o nieuczciwość. Ksiądz, nauczyciel nie jest dla Ciebie autorytetem. Bo i po co ma być. Musi tak mówić, to jest jego zawód. A my i tak wiemy, że jest inaczej.

To tytułem wstępu. Dlaczego? Bo dzisiejsza Ewangelia opowiada o człowieku, dla którego autorytetem jest Jezus. Oto zagubiony w religijnej rzeczywistości swojego narodu, zwraca się o pomoc do Jezusa, by wyznaczył mu azymut jego religijności: „Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. A Jezus spokojnie podejmuje temat, zadając pytanie. Następnie słucha odpowiedzi, potwierdzając ją. Czy zatem dla Ciebie Jezus jest autorytetem? Czy szukasz u Niego przynajmniej odpowiedzi na nurtujące Cię pytania? I znowu pada pytanie do Jezusa o bliźniego. Kto nim jest? I znowu opowiadanie pobudzające do myślenia. Jego treść była prawdopodobnie szokiem dla słuchacza. Dlaczego? Ponieważ myślał, że bliżnim dla Żyda może być wyłącznie Żyd. A bliżnim – w pouczeniu Jezusa – okazał się Samarytanin, „obcy” dla narodu wybranego, „obcy” dla świątyni, „obojętny” z urzędu na sprawę świadczenia o miłości bliźniego.

Jest to przestroga dla każdego z nas, ludzi wierzących, starych i młodych. Przykazania możemy znać doskonale, ale nimi nie żyjemy. I ta sytuacja może stać się źródłem naszego dramatu – śmierci duchowej. Dlatego Jezus kończy swoją naukę słowami: „To czyn, a będziesz żył”. A więc do czynu! Tylko nie zachowuj się tak, jak uczoney z dzisiejszej Ewangelii. Począł się usprawiedliwiać. To nic nie pomoże. „Pod koniec swego życia będziesz sądzony z Miłości”.

### Przysięść jałdów

Troski jak parawany zasłaniają nam Boga. Nasze troski to egzaminy do gimnazjum lub szkoły średniej, klasówki, sprawdziany, dla absolwentów praca, a dla dorosłych może myśl: „jak przetrwać do pierwszego”. Czasami troską dzieci są ich rodzice, bo w domu się nie układa. Może jesteś świadkiem częstych kłótni domowych. Może przeżyłeś rozstanie swoich rodziców, bo ktoś nawalił, ktoś nie dochował wierności, bo z tym człowiekiem nie dało się żyć. A może sam przyczyniłeś się do nerwowej atmosfery w swoim domu. Może wyniki w nauce, może Twoje zachowanie, może Twoje towarzystwo napawa niepokojem Twoich starszych. Nie dziw się zatem, że tak a nie inaczej reagują na Twoje zachowanie, bo przecież cię kochają.

Innego rodzaju troskami, które czasami zasłaniają nam Pana Boga i innych ludzi jest nasz wygląd, nasze ubranie, jesteśmy my sami. Chcesz się podoać za wszelką cenę, nawet za cenę zdrowia i życia. Stąd tyle ryzyka podejmujesz: narkotyki, używki, głodówki i tym podobne działania. A co za tym idzie – ryzyko przegranego życia.



Jezus korzystając z gościny u dwóch sióstr Marii i Marty podejmuje temat rozdarcia jakie rodzi się w człowieku. Rozdarcia na płaszczyźnie działania i słuchania. I jedno i drugie pochwała. Wartościując tylko i stawiając wyżej siedzenie przy Jezusie. Co to oznacza? To zapatrzenie i zasluchanie w Jezusa, to postawa właściwa ludziom oddanym modlitwie i kontemplacji. To droga do działania, do czynu rodzącego się na modlitwie. Jezus zwraca nam uwagę, mówi wszystkim działaczom na każdym szczeblu polityki i Kościoła, że troska o sprawy doczesne i te najbardziej święte, ewangeliczne ma być poprzedzona modlitwą, spotkaniem z Jezusem, a patrząc na fragment dzisiejszej Ewangelii ma być przy Nim wysiedziana.

Przysiądź zatem fałdów i zacznij słuchać Jezusa. Wtedy twoje działanie będzie skuteczne, a troski i niepokoje rozwiążesz zgodnie z wolą Pana Boga. Chcesz dowodów? Oczywiście już ci je daję. Poczytaj o Matce Teresie z Kalkuty i będziesz miał dowód na słuszność dzisiejszych wskazań Jezusa. Dlaczego robiła takie rzeczy i skąd brała na to siły? Miłej i owocnej lektury.

### **Modlitwa jest cool!**

Życie samo w sobie jest atrakcyjne i dlatego szukasz w nim różnych atrakcji. Atrakcyjny film w kinie, ciuchy, sprzęt RTV w domu. Atrakcyjna dziewczyna, chłopak. Chcesz atrakcyjnie spędzić weekend, wakacje, ferie. W życiu gonimy od atrakcji do atrakcji. Czas upływa nam na poszukiwaniu jej i spełnianiu w swoim życiu. Czy zatem modlitwa może być atrakcyjna? Prawdopodobnie tak!

Jezus na modlitwie był tak atrakcyjny, że spowodował u swoich uczniów pragnienie, które wyraziło się prośbą: „Panie, naucz nas modlić się!”. A może był to kompleks niższości wobec byłych uczniów Jana Chrzciciela, których dawny mistrz nauczył modlitwy. Ten uczeń swoją prośbę motywuje potrzebą dorównania uczniom Jana Chrzciciela: „... Jak Jan nauczył swoich uczniów”.

Nauka modlitwy rozpoczyna się od obserwacji modlących się ludzi. Dziecko podpatruje swoich rodziców. Ty także oprócz patrzenia, zadajesz pytanie jak to robić. Pytanie bardzo konkretne, bo szukasz sposobu wejścia w dialog z Bogiem.

Czy zatem umiesz obserwować ludzi modlących się autentycznie? Zauważ, uczniowie potrafili i stąd

zrodziła się ich prośba: „naucz nas modlić się”. Podczas lekcji modlitwy padają słowa, które znasz prawdopodobnie z dzieciństwa – „Ojciec nasz”. Ile razy odmówiłeś tę modlitwę ze zrozumieniem, ile razy pomyślałeś nad poszczególnymi zdaniami? Spróbuj pomyśleć nad tym w czasie wakacji. I jeszcze jedno pytanie: pomyśl ile razy prosiłeś o pokazanie sposobu modlitwy?

Mając do dyspozycji wiele form modlitwy, będziesz umiał znaleźć swój sposób rozmowy z Panem Bogiem. Będziesz miał z czego wybierać. Twoje wnętrze będzie pełne, a więc będzie z czego wybierać, z czego czerpać. Jeśli popadniesz w drugą skrajność wtedy z pustego nawet Salomon nie należy. I nie dziw się, że wówczas modlitwa nie wychodzi, nie udaje się, bo w jaki sposób to się ma stać? Nie bądź zaskoczony, że przeżywasz kryzys modlitwy. Po prostu nie chcesz się modlić, to Cię nie interesuje.

Mam dla Ciebie propozycję:

- wykorzystaj wakacje na naukę modlitwy;
- wykorzystaj swoje wędrówki, poznawanie świata, Polski, różnych pięknych i malowniczych stron, do tego by dziękować i wielbić Boga;
- kiedy z wrażenia nad pięknem otaczającej Cię przyrody „opadnie Ci szczęka” wtedy pomyśl: „Kto to wszystko stworzył?”;
- kiedy będziesz przeżywał radość ze spotkania fajnych ludzi, ze wspólnego z nimi przebywania, budowania dobra, odpoczywania, wtedy dziękuj Panu;

– kiedy odkryjesz przyjaźń, miłość, kiedy będziesz szczęśliwy – dziękuj Bogu za te dary;

– jeśli widzisz, że Twoja modlitwa jest mizerna, proś Boga o dar MODLITWY. On zapewnia Cię w dzisiejszej Ewangelii o tym, że wysłucha Twojej prośby. Prośby przedstawionej z wiarą i WARUNK: zgodnej z Jego wolą. UWAGA! Ten ostatni punkt jest najtrudniejszy. Ale Przyjacielu, WIERZĘ W CIEBIE!

## 18. Niedziela Zwykła

*Koh 1,2;2,21-23; Kol 3,1-5.9-11; Łk 12,13-21*

### Marzenia

Marzenia. Któż ich nie ma. Są często motorem postępu rozwoju każdego z nas. Marzenia dziecięce prowadzą nas w świat baśni, bajek, zabawek i tego wszystkiego, co sprawia nam przyjemność. Marzenia młodzieńcze to tęsknota za wielką wspaniałą miłością, przyjaźnią, za podróżami, wyprawami pełnymi przygód i wzrostu adrenaliny. Wreszcie marzenia dorosłych, to stabilizacja, dom, mieszkanie, dobra praca, urządzenie swoich dzieci, zadbanie o ich przyszłość. Są i bolesne marzenia o domu rodzinnym, kochających rodzicach, spokoju, ciszy, pieniądzach (kiedy doświadczyło się biedy), ciepłym kącikiem na starość, o talerzu jedzenia podanym z kochających rąk.

Każda z tych sytuacji określa pewne napięcie między naszym „być” i „mieć”. Niespełnione marzenia rodzą frustracje, niepokoje w naszym życiu. Co więcej czujemy się stale niedowartościowani, stale jesteśmy w tyle, za kimś lub za czymś. Stale będziemy narzekali, stale będziemy jęczeć i marudzić, nic nam nie będzie się podobało. Wieczni malkontenci. Marzenia i ich realizacja może tak nas pochłoniąć, że nie zauważymy człowieka, który potrzebuje naszej pomocy, po

prostu nie będziemy mieli dla niego czasu. Dlatego Jezus chcąc nas ustrzec przed naszymi wizjami życia ostro zareagował na faceta, który chciał go uczynić rozjemcą, adwokatem w sprawach spadkowych. Jak zawsze Jezus wykorzystał sytuację, by dać każdemu z nas wspaniałą lekcję o tym, co naprawdę liczy się w życiu. A tym co jest Twoim skarbem to nie majątek, nie dom, nie fortuna, nie spadek, nie wygrana w tolotka, piękny samochód, super żona, ale bogactwo gromadzone przed Bogiem. Jakie to bogactwo?

Odpowiedź na tak postawione pytanie znajdziesz w Ewangelii. Wystarczy otworzyć, poczytać i żyć słowami Jezusa, a wtedy nie potrzeba do ochrony tego bogactwa ani ochroniarzy, ani specjalistycznych zabezpieczeń ani skomplikowanych zamków i sejfów.

Twoje bogactwo BĘDZIE W SERCU. Nikt ci go nie ukradnie, nie wyrwie nawet śmierć. Staniesz z nim przed Bogiem i będziesz je miał na wieczność.

## 19. Niedziela Zwykła

*Mdr 18,8-9; Hbr 11,1-2.8-19; Łk 12,32-48*

### Dobra pamięć

Obserwuję w szkole takie zjawisko – kiedy zbliża się koniec roku szkolnego, klasyfikacja, wtedy wszyscy uczniowie z chęcią i niespotykaną ciekawością pragną zaglądać do dziennika, by zobaczyć swoje oceny. Często pytają jaką ocenę z danego przedmiotu będą mieć na świadectwie. Wtedy także każdy z uczniów jest gotowy odpowiadać, jeśli trzeba ocenę poprawić. Ta atmosfera udziela się uczniom szczególnie w momencie zagrożenia oceną niedostateczną, co powoduje jeszcze bardziej wzmożoną gotowość do nauki. W ciągu całego roku szkolnego uczeń jest czujny, by mieć takie stopnie, które zapewnią Mu spokojny byt szkolny.

Sądzę, że i Ty przeżywasz podobnie swoje spotkanie ze szkołą. Wiesz więc chyba co znaczy być gotowym i czujnym, na czym to polega. Dzisiejsza Ewangelia nie może być Ci obca emocjonalnie, ponieważ w szkole przeżywasz to samo. Wyobraź sobie jeszcze inną sytuację.

Oto ostre pytanie w szkole, nauczyciel wodzi palcem po spisie uczniów. Każdy z Was wyczekuje – bardziej lub mniej przygotowany – na to, czy padnie

jego nazwisko. I wtedy, gdy jest przygotowany, wstaje i odpowiada. Jest dumny, zadowolony ze stanu swojej wiedzy, po prostu szczęśliwy. Gorzej z tym, który nie przygotował się do lekcji, jego wiadomości są marne. Wtedy konsternacja, strach, wikłanie się w odpowiedziach i rozpacz ze względu na konsekwencje. Krótko mówiąc – nieszczęście.

Podobnie i dzisiejsza Ewangelia opowiada o oczekiwaniu sługi na przyjście Pana z uczyty weselnej. Twoja gotowość na spotkanie z Jezusem. Czy potracisz wszystko zrobić, by spotkać się z Jezusem, by być gotowy na to spotkanie? I znowu pobudź wyobraźnię! Czy rzeczywiście masz świadomość przemijania? Chyba nie. Jesteś za młody, cieszy Cię życie, szalejesz na wakacjach. Ale czasami docierają do Ciebie wiadomości typu: „młody człowiek utonął w wodzie”, „szybka jazda samochodem młodych ludzi zakończona śmiercią”.

I tak mnożyłbym te przykłady, które pobudzają do refleksji o przemijaniu, kruchości naszego życia, a mówią przede wszystkim o nieuchronności spotkania z Jezusem. Zadasz może pytanie: czy byli gotowi? Oni już wiedzą, oni oglądają Boga, ale Ty jesteś tutaj na ziemi, przeżywasz wakacje, cieszysz się wolnym czasem. Czy zatem Twoja postawa, zachowanie, sposób patrzenia na życie w tym momencie są przepełnione świadomością gotowości na spotkanie Jezusa? Czy mógłbyś Go spotkać tu i teraz?



Jest to trudne, ale konieczne, byś tę sprawę przemyślał podczas wakacji. Czy Pan Jezus miałby się z czego cieszyć w czasie tych wolnych chwil spędzonych razem z Tobą? Czy może Jego oblicze posmutniałoby z powodu tego, że kompletnie o Nim zapomniałeś? Czy zatem jesteś sklerotykiem, czy szczycisz się dobrą pamięcią? Skleroza rodzi nieszczęście. Dobra pamięć – szczęście. Wybór należy do Ciebie!

## 20. Niedziela Zwykła

*Jr 38,4-6.8-10; Hbr 12,1-4; Łk 12,49-57*

### Wymagania

Każda gra komputerowa ma swoje wymagania techniczne, sprzętowe, swoje parametry. Bez wypełnienia przez użytkownika tych wymagań nie ma mowy byś ruszył z grą, po prostu nie zagrasz.

Trener drużyny, menagerowie stawiają wymagania swoim zawodnikom co do celów, jakie w danym sezonie drużyna ma osiągnąć.

Zresztą wymagania, jakie stawiają nam nauczyciele też nie wydają się łatwe. Buntujemy się przeciwko wymagającym nauczycielom i ich metodom. One często boją, wymagają dużo czasu, wysiłku z naszej strony. Choć dopiero po jakimś czasie przynoszą efekty i doświadczamy pozytywnych skutków takiego postępowania, to jednak w pierwszym naszym odruchu sprzeciwiamy się im.

Taka już jest nasza natura; chcemy, aby było lekko, łatwo i przyjemnie. Podobnie zachowywali się Apostołowie. Oni też pragnęli w cieniu swojego Mistrza ułożyć sobie spokojne, wygodne życie. Po prostu chcieli się ustawić, a Jezus im to wszystko zburzył. Mówi: „Nie ma pokoju, jest ogień, wojna, są podziały nawet w rodzinie ze względu na Mnie. Ja jestem tego

przyczyną”. Ale jak to: Bóg Miłości może dopuszczać do takich sytuacji? Tak, bo czasami miłość do człowieka wymaga cięcia. Wymaga zdecydowanych reakcji. A tym bardziej miłość do Jezusa.

Nawet wbrew rodzinie, musi być silniejsza niż więzy krwi i więzy domu. Decydujesz się na samotność. Decydujesz się na napięcia, jakie rodzi pójście za Jezusem, na bunt, na sprzeciw, na to że Cię wyrzucą, że stracisz kolegów koleżanki, przyjaciół, że będziesz w stałym konflikcie, a to nie jest sytuacja komfortowa.

Chcąc grać w zespole gwiazd, w drużynie Jezusa musisz się na to przygotować i zdecydować. Sory, ale takie są realia.

## 21. Niedziela Zwykła

*Iz 66,18-21; Hbr 12,5-7.11-13; Łk 13,22-30*

### Identyfikator

Zauważyłeś pewną prawidłowość panującą w świecie. Kiedy przyjeżdża gwiazda światowej piosenki, zespół, klub sportowy, ktoś ważny o światowej renomie, wtedy na lotnisku, dworcu, na trasie przejazdu, w hotelu – tłumy reporterów, dziennikarzy, fanów otaczają swojego idola. Zadają mu setki pytań, szukając przy tym sensacji z życia osobistego lub publicznego. Stanowi to pożywkę dla prasy, radia i telewizji. Często sensacja stanowi treść programu, artykułu, a nawet tytułu gazetowego. Najczęściej tę sensację stanowi coś, co nie buduje człowieka, coś, co jest jego słabością, osobistą klęską, porażką. Człowiek szuka w słabościach innych potwierdzenia, usprawiedliwienia swojego postępowania. Fani na dodatek chcą idola dotknąć, zdobyć autograf, czasami bezkrytycznie we wszystkim go naśladować; w dobrym i złym. On zaś działa, mówi „pod publiczność”, by przypodobać się tłumowi, by go po prostu zdobyć,

Podobnie było dwa tysiące lat temu, gdy po palestyńskiej ziemi wędrował Jezus. To, co głosił było sensacyjnym tłumaczeniem Pisma, nową nauką z mocą. Odbywał „ewangelizacyjne turnee” po Palestynie spotykając się

z ludźmi, pozwalając im się dotykać, rozmawiając z nimi, uzdrawiając ich, ale – zasadnicza różnica – stawiając im wymagania. Popatrz: Jezus jest nie tylko człowiekiem, ale Synem Bożym, który z miłości do Ciebie przyszedł na Ziemię, który nie idzie na łatwiznę popularności, lecz stawia wymagania. Kocha i wymaga od Ciebie. Czego? Na to pytanie znajdziesz odpowiedź otwierając Ewangelię. Stawia wymagania, a zarazem ostrzega przed zbytnim „świętym spokojem” w naszym życiu religijnym.

Tak, tak. Możesz sobie uwić gniazdko przy Panu Jezusie myśląc, że jesteś już tak doskonały i wspaniały, że nie musisz walczyć o ewangeliczne wartości w Twoim życiu. Ewangelia to ostrzeżenie dla oazowiczów, KSM-owiczów, charyzmatyków, neokatechumenów, członków wszystkich innych ruchów kościelnych, którym może się wydawać, iż będą zbawieni poprzez samą przynależność do organizacji, grupy, wspólnoty. Sama przynależność nie daje jednak takich gwarancji. Dzisiejsze słowa Jezusa o tym fakcie bardzo jasno mówią.

Jeśli choć trochę orientujesz się w historii narodu wybranego, to pamiętasz na pewno o tym, że Izraelita z samej przynależności, z samego urodzenia, wypełniając przykazania, wypełniając prawo i jego przepisy mógł liczyć na zbawienie. Niekiedy dochodziło jednak do wypaczenia. Sądzono, że urodzenie, przynależność do narodu wybranego, samo tylko wypełnianie prawa, bezduszne bycie wiernym przepi-

som, nawet wbrew logice miłości, miało zapewniać Izraelicze zbawienie.

W czytanej dziś Ewangelii Jezus burzy wszystkie mity dotyczące zbawienia. Burzy, byś nie pokładał złudnej nadziei tylko w wykonywaniu przepisów prawa. Bo możesz się przeliczyć i usłyszysz słowa: „Nie wiem, skąd jesteście?”. Można być pewnym swego, tupeciarzem w życiu, a przy spotkaniu z Chrystusem otrzymać twardą odpowiedź: „Nie wiem, skąd jesteś!” Duże zaskoczenie! Prawda? Niespodzianka, gdyż możesz mówić: „Panie, byłem przy Twoim stole, jadłem z Twego stołu, piłem z Twego stołu. Tak dobrze urządziłem się w chrześcijaństwie. Tyle miałem furtek, awaryjnych wyjść i dróg. Wiele się nie namęczyłem. Wszędzie wchodziłem szeroko otwartymi drzwiami, a tu nagle takie zaskoczenie. Nie wpuszczasz mnie, Panie. Dlaczego?” Bo stworzyłeś tylko sobie wiadomą religię, w której Bogiem byłeś Ty sam. Liczyła się Twoja wola, Twoja wygoda... Wybiórczo potraktowałeś Ewangelie. To jest dobre – „nowoczesne”, to złe – nie na dzisiejsze czasy, stare – dla „różańcowych babek”.

I tak możesz przejść przez życie, niewiele się męcząc, nie wysilając, mając poczucie dobrego chrześcijaństwa i życia prawdami ewangelicznymi.

Nic z tych rzeczy! Może Cię spotkać przykra niespodzianka, ponieważ Jezus mówi o ciasnych drzwiach. Ciasne drzwi wymagań stawianych na kartach Ewangelii! Poważne i trudne zadanie. Szczególnie w dzisiejszych

czasach. Zadanie, które spełnione pomoże wejść przez drzwi otwarte przez samego Jezusa – Pana i Gospodara. ON otwiera drzwi, nie kto inny. A jest to ogromnie ważne, ponieważ będziesz się wstydził nie przed człowiekiem, ale przed Synem Bożym. Nikt nie ma monopolu na zbawienie. Żydzi go mieli, lecz swoją szansę na sukces rozmięli na drobne, nie rozpoznając czasu swego nawiedzenia, mimo że błogosławieństwa ich narodu Bóg nie cofnął.

Żyjąc często wydumaną, ograniczoną do minimum religijnością musisz pomyśleć, czy nie jesteś tylko „zewnątrzny” w sprawach wiary? Czy obraz Boga w Twoim sercu jest ubogi czy bogaty? Odrzucenie Żydów jest dla nas chrześcijan przestrożą. Warto tę lekcję Jezusa zapamiętać. Gorzka pigułka, ale działająca leczniczo. Trzeba ją przełknąć, by być uleczonym.

Postaw sobie pytania:

– Czy Twoja religijność jest identyfikatorem, po którym rozpozna Cię Jezus w swojej szkole miłości?

– Czy jesteś w kadrze Jezusa?

## 22. Niedziela Zwykła

*Syr 3,17-18.20.28-29; Hbr 12,18-19.22-24a; Łk 14,1.7-14*

### Wieczny zysk

Dzisiejsza Ewangelia rozpoczyna się jak najlepszy film sensacyjny. Główny bohater idzie w gościnę do ważnego człowieka. Podobieństwo jest duże. Jezus idzie na posiłek do przywódcy faryzeuszów, a oni Go śledzą. Tajemniczy oni, którzy przez cały czas kontrolują Jezusa. Obserwacja człowieka wybitnego jest nieustanna. Podobne są Twoje doświadczenia w życiu. Kiedy wybijesz się ponad przeciętność klasową, będziesz bacznie obserwowany. Koledzy i koleżanki nie omieszkają wypomnieć Ci każdą Twoją wpadkę, którą będziesz grzebał swoją dobrą opinię, a nawet pozycję w klasie. Twój autorytet będzie małał, aż wreszcie zniknie, jeśli w porę się nie opamiętasz.

Ale nie tylko to jest przesłaniem Ewangelii. Bo oto Pan Jezus mówi o skromności i bezinteresowności. Dwie cechy, które w każdym momencie Twego życia są niszczone.

No popatrz! Reklama. Nieustanny atak na Twoją wyobraźnię. Poprzez słowo, obraz, muzykę, efekty specjalne. Nie wystarczy Ci już np. zwyczajny rower, chcesz mieć najlepszy. Nie wystarczy taka sukienka,



spodnie, buty – muszą być najlepsze, a co za tym idzie – najdroższe. Idziesz przez życie rozpychając się łokciami, tratując innych.

Nauka – czasami obserwuję jak przerośnięte ambicje rodziców, którzy nie zwracają uwagi na możliwości intelektualne, psychiczne swoich synów i córek, doprowadzają dzieci do dramatu. Ciągła pogoń za tym, by być najlepszym, najszybszym, najpiękniejszym wywołuje w Tobie niesamowite napięcia, frustracje, a co za tym idzie załamania, kryzysy. Zdarza się, że sam ulegasz temu, co nazywamy „po trupach, a do zwycięstwa”. Liczy się sukces. I dzisiejsze opowiadanie Pana Jezusa, zaczerpnięte z obserwacji uczyty, na którą został zaproszony, jest ostrzeżeniem dla Ciebie i dla mnie.

Znajdź „swoje prawdziwe miejsce” w świecie, w klasie, w szkole, w domu, a zostaniesz zauważony i wywyższony. Zostaniesz dowartościowany i spotka Cię zaszczyt wobec innych obserwatorów Twojego postępowania.

Bezinteresowność. Trudna cecha w dobie trudności materialnych, jakie przeżywa może i Twoja rodzina. Każda nawet dobra sprawa rozpoczyna się od pytania: „za ile?”, „ile mogę zarobić?”. W szkole często je słyszysz. Może buntujesz się w sercu, ale często ulegasz czarowi tego pytania oraz jego konsekwencjom.

A Jezus opowiada i zachęca do bezinteresowności, tutaj na ziemi, aby zrobić dobry interes w wieczności. „Odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”.

Przemyśl te dwie propozycje Jezusa, szczególnie na początku nowego roku szkolnego. Przemyśl sam, zastanów się nad tymi opowiadaniem Jezusa i odpowiedz: czy nie warto zrobić biznesu z Jezusem? Gwarantowany zysk wieczny.

## 23. Niedziela Zwykła

*Mdr 9,13-18b; Flm 9b-10.12-17; Łk 14,25-33*

### **Twoja bitwa**

Kolejny rok szkolny rozpoczęty. Powoli przyzwyczajasz się do rygorów szkolnych, dzielisz się wakacyjnymi wrażeniami, dokonujesz ostatnich szkolnych zakupów. Masz już swoje miejsce w klasie. Jeśli jesteś starym, szkolnym wyjadaczem, to wszystko jest dla Ciebie wiadome. Jeśli jesteś pierwszoklasistą wszystko pulsuje nowością, do której próbujesz się przyzwyczać. Powoli podejmujesz obowiązki ucznia, na nowo, po wakacyjnym luzie przejmujesz już w sposób zdecydowany obowiązki domowe. Wiesz już na pewno, co do Ciebie będzie należało w tym roku szkolnym.

Oczywiście jesteś troszeczkę przygnębiony, bo samo słowo „obowiązek” już oznacza coś trudnego, smutnego, ma negatywny wydźwięk. Mówisz: trudno, biorąc się do pracy.

I dzisiaj w Ewangelii św. Łukasza, którą razem próbujemy czytać, słyszysz słowa mówiące o obowiązkach uczniów Jezusa.

Co zatem proponuje Jezus na początku roku szkolnego? Nad czym trzeba pomyśleć, by twórczo przeżyć czas nauki dany nam przez Boga? Posłuchaj trudnego

fragmentu: „Jeśli kto przychodzi do Mnie i nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem”. Już słyszę w uszach protest wobec tego tekstu. Przecież Jezus mówi o miłości, o dobroci, o przebaczeniu, a tutaj o nienawiści. Coś się nie zgadza. Tak, masz rację. Nie chodzi tu o uczucie nienawiści, lecz o wewnętrzne oderwanie się, o postawienie miłości Boga i Chrystusa ponad wszystko, nawet ponad najbliższych. O taką gotowość złożenia ofiary z tego, co najdroższe, najcenniejsze, z miłości do Jezusa. To pierwszy obowiązek, który tylko w wyjątkowych wypadkach Pan Jezus tak dokładnie sprawdza i żąda od nas wykonania.

Dlaczego zatem Jezus użył tak mocnego słowa „nienawiść”. A pomyśl! Ty też czasami używasz mocnych słów, przesadzasz w słowach, w stroju, w zachowaniu, by zwrócić na siebie uwagę. Na coś, co jest ważne dla Ciebie. I podobny sposób zastosował Pan Jezus. Bo miłość Jego jest najważniejsza.

„Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”.

Rozpocząłeś rok szkolny. To czas dany, by twórczo go przeżyć. Co to znaczy? Wierność swoim obowiązkom szkolnym i domowym, rozwój swoich talentów, pogłębianie swojej wiary i praca nad sobą. To znaczy, że trzeba wziąć krzyż i iść za Chrystusem. A w tym wszystkim musi Ci towarzyszyć pewna ważna cnota, którą teologowie moralni nazywają woźnicą wszystkich cnót – **roztropność**.

Byś nie był wyśmiany, byś nie przegrał bitwy „Rok szkolny”, dobrze pomyśl nad sobą, uczyni to na modlitwie, w rozmowie z Panem Jezusem, podejmij plany, które będziesz mógł spełnić i które przyniosą Ci wiele radości i satysfakcji osobistej. Dobrze oceń siły swego ciała i ducha, a wygrasz bitwę, a zbudujesz wieżę, której będą zazdrościli Ci inni. Życzę sukcesów w nowym roku szkolnym.

## 24. Niedziela Zwykła

Wj 32,7-11.13-14; 1 Tm 1,12-17; Łk 15,1-10

### Czy Bóg może się cieszyć?

Co jest źródłem Twojej radości? Z czego najbardziej się cieszysz?

Czy z dobrej oceny w szkole?

Czy z pochwały nauczyciela?

Czy z tego, że przepadły lekcje?

Czy z tego, że nie było zapowiedzianego sprawdzianu, pytania?

Czy z tego, że otrzymałaś lub otrzymałeś prezent, podarunek?

Czy z tego, że masz nowych przyjaciół?

Czy z tego, że dobrze się uczysz?

Czy z tego, że masz kochających rodziców?

Czy z tego, że jedziesz na wycieczkę?

Czy z tego, że będą wakacje?

Czy z tego, że idol dostał Oscara?

Czy z tego, że idziesz na koncert, do kina?

Widzisz! Różne są źródła i powody radości. Od bardzo prozaicznych, naiwnych, do poważnych. Czy zatem Bóg może się cieszyć? Jeśli tak, to z czego?

Dzisiejszy fragment Ewangelii chce przybliżyć powody radości Boga. Jezus mówi o nich w sposób obrazowy. Tak jak Pasterz cieszy się ze znalezienia

zaginionej owieczki, tak... będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca. Podobny jest wydźwięk przypowieści o zagubionej drachmie, radość ze znalezienia. Bóg umie się cieszyć z drobnych rzeczy. Powiedziałbym z małych rzeczy, takich zwyczajnych, codziennych. Oczywiście dla nas są to ogromne, poważne sprawy. Bogu zależy na każdym z nas, każdy jest w Jego oczach cenny. I Ty także, myślący, cóż Boga może obchodzić uczeń? Cóż może obchodzić ktoś, kto się nie modli, nie przyjmuje Komunii św., ktoś kto lubi przeklinać, ktoś kto nie stroni od alkoholu lub nawet narkotyków? Wiedz o tym, że On, Bóg, podąża za Tobą w poszukiwaniu Ciebie, szuka po najciemniejszych zakamarkach Twego życia, by wziąć Ciebie na swoje ramiona i przynieść w bezpieczne miejsce, gdzie nie Ci się nie może stać. I możesz wtedy odejść z powrotem do swoich zakamarków i możesz na nowo się zagubić, jak owca lub drachma. Radość Boga tkwi nie tylko w odnalezieniu człowieka, ale przede wszystkim w przyjściu Jego samego do Boga, tak jak to uczynił Syn Marnotrawny. Uznał swój błąd, swoją winę i postanowił powrócić. Podobnie Twoje nawrócenie będzie sprawiało radość Bogu, jeśli będzie Twoją osobistą decyzją. Bóg Ciebie nie zmusi, bo szanuje Twoją wolność, Ty sam musisz siebie zniewolić w miłości do Boga. A wtedy będziesz miał udział w Jego radości.

### **Dobry użytek z pieniądza**

Oszczędzasz na rower górski, marzysz o wspa-  
niałym motocyklu, na którym pomknąłbyś przed  
siebie. Zbierasz na dobry sprzęt komputerowy lub  
fonograficzny. Podejmowałeś lub podejmujesz pra-  
cę, aby zarobić trochę grosza na wyjazd wakacyjny  
lub nowy sprzęt sportowy (narty, buty). Otrzymujesz  
może kieszonkowe od rodziców za dobre stopnie  
w szkole, za osiągnięcia w różnych dziedzinach życia.  
I jakże różne są podejścia do otrzymanej gotówki, do  
pieniędzy. Jeden od razu wszystko przeje, po prostu  
wszystko wyda, inny będzie oszczędnie gospodarował  
swoim majątkiem. Będzie roztropnie wydawał pie-  
niądze. Nawet skromną sumę będzie potrafił dobrze  
zainwestować.

Posiąść sztukę dobrego obracania swoim ma-  
jątkiem, na razie oczywiście niewiele znaczącym,  
jest dobrą prognozą na przyszłość. Po prostu dobrze  
zapowiada, można sądzić, że takiemu młodemu czło-  
wiekowi uda się w życiu dobrze zainwestować.

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus jest podobny  
do wytrawnego ekonomisty. Mistrz z Nazaretu wie,  
że człowiek musi się sprawdzić w małych rzeczach



dnia codziennego, powiedziałbym – w codzienności życia – a dopiero później powinien brać się za wielkie sprawy ludzkie i duchowe. Sprawdzianem wartości człowieka jest umiejętność zarządzania dobrami powierzonymi człowiekowi. Można ją bardzo prosto sprawdzić. Zapytasz, w jaki sposób?

Sprawy materialne:

– Twoje oszczędności; jak je spożytkowałeś, chociażby w ostatnie wakacje?

– Jak szanujesz dobro społeczne powierzone Twojej opiece, lub z którego korzystasz w szkole?

– Jak szanujesz rzeczy osobiste, które są darem od Twoich rodziców?

Sprawy duchowe:

– Czy potrafisz być wierny codziennym praktykom religijnym, szczególnie modlitwie codziennej?

– Jak jest z uczestnictwem we Mszy św. co niedzielę?

– Czy znasz przykazania Bożę i autentycznie nimi żyjesz?

Mój Drogi! To wszystko są drobne sprawy. Wierność w ich wypełnianiu oraz wierność im w życiu są podstawą zaufania Jezusa do Ciebie. Przepraszam za porównanie, ale Chrystus ma coś z dobrego, wytrawnego biznesmena, który najpierw dokładnie sprawdza, kontroluje, wypytuje swojego pracownika, zanim przyjmie go do pracy. Sprawdza, jak będzie spełniać jego polecenia, zadania a dopiero potem go zatrudnia. Pan Jezus poddaje człowieka próbie, by w odpowiednim

momencie rzeczywiście go obdarować. Ma wtedy pewność, że tego daru Jego miłości nie zmarnuje jak nowicjusz.

A Ty możesz podejść do tego na dwa sposoby. Podobnie, jak dzisiaj często słyszysz: „Nie dam rady. Co z tego będę miał? A po co mi to? Nie warto się trudzić i tak się nie uda”. Możesz stale narzekać, lub powiedzieć: „Chcę. Wezmę się za to. Spróbuję. Powalczę, by się udało”. Musisz dokonać wyboru. Nie możesz się rozdzielić. Tutaj konkretna odpowiedź Jezusa: Żaden sługa nie może dwóm panom służyć. Dlaczego?

Bo nigdzie nie będzie zaangażowany tak na serio, tak na 100%, nie będzie do dyspozycji Jezusa. Połowiczność prowadzi do odrzucenia. A prawdopodobnie nie chciałbyś doświadczyć tego ze strony Chrystusa? A zatem, obserwuj świat, pytaj Jezusa i ucz się wyciągać wnioski dla siebie.

## 26. Niedziela Zwykła

*Am 6,1a.4-7; 1 Tm 6,11-16; Łk 16,19-31*

### **Biznes z Jezusem**

Jesteś młody, zdrowy, silny, pełen pomysłów na wszystkie dni, długie lata. Masz plany na przyszłość, chcesz używać życia, dobrze zabawić się. A tutaj Ewangelia o śmierci i karze. Zazdrosnym okiem patrzysz na sąsiada, który właśnie kupił nowe auto, wystawił dom lub prowadzi jakiś biznes. Zazdrosnym okiem patrzysz na kolegów lub koleżanki, którym lepiej się powodzi, mają atrakcyjne, najmodniejsze ubrania. Pieniądze lecą im z rękawa. Mogą pozwolić sobie na atrakcyjny wyjazd na wakacje, wycieczkę klasową lub na kino, teatr, dobrą książkę, kawiarnię, knajpkę z kolegami lub koleżankami.

A tu Ewangelia. Jezus przestrzega przed niebezpieczeństwem bogactwa. Jedni dzień w dzień dobrze się bawią, inni – może tak jak Twoi rodzice – całymi dniami, tygodniami, miesiącami harują od świtu do nocy i niewiele z tego mają, nawet są pogardzani lub wyśmiewani. Buntujesz się, chciałbyś to wszystko zmienić, jesteś gotowy walczyć o sprawiedliwość tutaj na ziemi.

Jezus w Ewangelii wyjaśnia: na ziemi sprawiedliwości nie było, nie ma i nie będzie, jedynie śmierć

może być bramą do spotkania ze sprawiedliwością w miłości, czyli z samym Bogiem. Dzisiejsza Ewangelia o bogaczu i Łazarzu pokazuje skutki każdej z postaw. Bogacz życie przeżył już jako „nagrodę”. Jemu było dobrze, nie musiał się za wiele martwić, troszczyć o dzień dzisiejszy. Z niczym nie miał problemu, wszystkie rozwiązywały jego pieniądze. Lecz bogactwo oddzieliło go od ludzi, a tym bardziej od człowieka potrzebującego, co także zdarza się i dzisiaj. Oglądasz wspaniale pobudowane w ostatnim czasie domy, a wokół nich ogrodzenia i wymyślne zabezpieczenia. Bogactwo, które pozwala „wygrać” życie na ziemi, doprowadza do porażki z Bogiem. I druga postawa. Człowiek ubogi, żebrak. Życie pełne trudu, upokorzenia, poniżenia, a jednak w końcowym rozrachunku – zwycięskie.

Kochany! Zauważ, dramat podziału, jaki rozgrywa się w wieczności, dramat niemożności spotkania Boga jest dla mnie, nie wiem jak dla Ciebie, mobilizacją do walki o wykorzystanie każdej minuty swego życia, aby być zbawionym. Na Twoich oczach rozgrywa się dramat bogacza, który chciałby pomóc swoim bliskim, a nie może. Dramat ponoszenia odpowiedzialności i konsekwencji za swoje czyny.

Bóg dał Ci instrukcję obsługi maszyny, jaką jest Twoje życie. Jej utrata, kończy się najczęściej awarią. Poważną awarią, która prowadzi do zguby, do śmierci duchowej. Nie dziw się, że są to takie konsekwencje. Bóg dał Ci wolność. Życie z Jego instrukcją lub bez

niej. Ryzyko jest wielkie, ale możesz dokonać wyboru. Konsekwencje są takie jak w opowiadaniu Jezusa. Jedyna przestroga – nie uznaj instrukcji Pana za zbyt prostą, nie zlekceważ jej. Takie czyha na Ciebie niebezpieczeństwo. Przykazania są niemodne, staroświeckie, dobre dla babć i dziadków. Świat może się utwierdzić w takiej postawie. Możesz ulec otaczającej Cię wszędzie opinii o niemożności życia według przykazań i bezsensowności słuchania proroków – ludzi, których postawił Bóg przed Tobą. A wtedy ryzyko wariantu Bogacza jest o wiele większe... Nie czekaj i szukaj nadzwyczajności w instrukcji Pana Boga. Nie szukaj fajerwerków duchowych, lecz spróbuj zgłębić to, co jest; zapewniam Cię – spotkasz Boga. Skorzystaj z instrukcji, którą inni już wypróbowali. Bądź mądry.

## 27. Niedziela Zwykła

*Ha 1,2-3; 2,2-4; 2 Tm 1, 6-8.13-14; Łk 17, 5-10*

### Cuda wiary

Kilkanaście lat temu w Twoim życiu miało miejsce wydarzenie nadzwyczajne. Nie wiedziałeś jeszcze, co jest „grane”. Leżałeś dokładnie zawinięty w beciku, ze smoczkiem w ustach, spokojnie śpiąc. Obudziło Cię może głośnie granie na organach, może donośny głos księdza lub chłód wylewanej na głowę wody chrzcielnej. Wtedy natychmiast zareagowałeś głośnym płaczem. Mama ukołysała Cię, czułeś ciepło jej pocałunków na policzkach i uspokoiłeś się.

To był początek Twojej, jeszcze wtedy nieświadomej, przygody z Panem Jezusem i Jego wspólnotą – KOŚCIOŁEM.

Potem pamiętasz, lepiej lub gorzej, jeszcze inne wydarzenia. A więc Pierwsza Komunia Święta, egzamin, próby. Pierwsze przybycie Jezusa do Twego serca pod postacią białego chleba. Pamiętasz – bo któż z nas ich nie pamięta – biały tydzień, procesję na Boże Ciało, pierwszą spowiedź świętą, strach przed nią, no i oczywiście prezenty. Dzisiaj – jak widzę – coraz bardziej wymyślne i droższe.

Przypominasz też sobie inny sakrament, jeszcze świeży w Twojej pamięci – bierzmowanie. Roczne

przygotowanie, spotkania, modlitewne czuwania i wysiłek Twego wnętrza, by otworzyć się na działanie Ducha Świętego.

Zauważ, jakże podobny jesteś w tych wydarzeniach Twojego dotychczasowego życia religijnego do ewangelicznych bohaterów, przyjaciół Pana Jezusa – Apostołów! Oni też bardziej lub mniej świadomie zdecydowali się pójść za Jezusem. Chodzą razem z Nim, słuchają Jego nauki, obserwują Jego czyny i będąc tak blisko Źródła wołają w dzisiejszej Ewangelii: „Panie, przymnóż nam wiary”.

A więc nie ma nic pewnego w tej dziedzinie życia. Możesz być blisko, bardzo blisko, wręcz ocierać się o Pana Jezusa, ale jeśli nie będziesz miał dojrzałej wiary, pozostaniesz, zatrzymasz się na zewnętrznej stronie swojej religijności. Mówiąc prosto, jeśli tylko pozostaniesz ochrzczonym, zjadaczem wielkanocnej Komunii św., a nie zaryzykujesz budowy mostu między Tobą i Bogiem, to po prostu zginiesz. Stąd uzasadnienie dzisiejszej prośby Apostołów: „Panie, przymnóż nam wiary”. Oni chcieli wyjść poza widzialne oglądanie Jezusa, ocieranie się o Niego. Jeśli chcesz osiągnąć to, co Oni zdobyli, zacznij modlić się ich słowami: „Panie, przymnóż nam wiary”.

Tymi słowami módl się zawsze, a w szczególnie wtedy, gdy coś nie „pasuje” Ci w naszej wierze. Kiedy nie ma rozumnego wytłumaczenia wydarzeń, których jesteś uczestnikiem lub świadkiem. Kiedy w Twojej

religijności coś się zawaliło, zostało zburzone i czujesz się zupełnie bezradny.

Zacznij modlić się słowami: „Panie, przymnóż mi wiary”, a wtedy doświadczysz na własnej skórze, ile masz siły, by przyjąć cierpienie, ile masz cierpliwości, by walczyć w beznadziejnej – po ludzku sądząc – sprawie, ile masz sił, by zmieniać otaczający Cię świat. To będzie Twoje wyrywanie morwy z korzeniami.



### Wdzięczność

Zwyczajna przerwa między lekcjami. Uczniowie słuchają muzyki płynącej z głośników umieszczonych na korytarzach szkolnych. Wszędzie gwar, rozmowy, gdzieś można usłyszeć przekleństwa. Czasami głośny śmiech przerywa ciszę zasłuchanych w opowiadanie kolegi chłopców lub dziewcząt. Dzielą się ze sobą śniadaniem lub picciem. Najbardziej jednak spotykamy słowa: „dziękuję”, „proszę”, „przepraszam”. Są niemodne, bo nie pasują do pozy twardej, jaką najczęściej przybierasz idąc ulicą miasta, wioski, albo będąc w szkole lub w domu. Tak naprawdę to uważasz, że wszystko Ci się należy, do wszystkiego masz prawo i już za nic nie musisz być wdzięczny!

Widzę już jak się buntujesz czytając te słowa. Mówisz: To nie jest tak! Jeśli będę taki lalusz, to mnie zniszczą koledzy! Ksiądz mi wtedy nie pomoże!

Oczywiście wybór powinien być tylko Twoim wyborem z przekonania. Bo chciałbym zwrócić ci uwagę na pewien ważny problem, o którym dzisiaj mowa w Ewangelii, a który zawiera się w tym krótkim słowie: **WDZIĘCZNOŚĆ**.

Być wdzięcznym to umieć dziękować komuś, od kogo otrzymałeś dar niezasłużony. Ewangelia opisuje

zdarzenie z pogranicza Samarii i Galilei. Spotkanie dziesięciu trędowatych z Jezusem, którzy słysząc o Nim wyszli szukać swojej szansy w tym spotkaniu. I jak dobrze słyszałeś taką szansę otrzymali. I jakże podobnie do nas zachowali się wobec Jezusa. Dziewicy z nich w ogóle nie przyszło podziękować. Nie wiem, czy uważali to za normalkę, czy tak się cieszyli ze zdrowia, że zapomnieli. Ale przypatrz się temu jednemu, potrafił zawrócić, oddać cześć Jezusowi i dziękować. Otrzymał za to pochwałę od Jezusa i wytłumaczenie swojego stanu: „Twoja wiara cię uzdrowiła!”. Trędowaty objął dziękczynieniem sam dar i Dawcę tego daru – Jezusa.

Umiejętność dziękczynienia jest Ci potrzebna do prowadzenia radosnego życia duchowego. Jeśli w swojej modlitwie nauczysz się dziękować Panu Bogu każdego dnia, nawet za najdrobniejsze dobro, dar, drugą osobę, za opiekę Boga itp., to w Twoim życiu nie będzie smutku. Jeden z ojców duchownych powtarzał takie słowa: „smutny święty, to żaden święty”. Właśnie dzięki dziękczynieniu będziesz żył radością każdego dnia, mniej będzie w Tobie goryczy i co najważniejsze mniej będzie stresów w Tobie samym, rozgoryczenia, że mnie się należało, a nie otrzymałem. Umiejętność okazywania wdzięczności nie tylko czyni Cię kulturalnym, ale pomoże lepiej przeżyć Mszę św., jako wielkie dziękczynienie i uchroni Cię od pesymizmu.

Pomyśl zatem po przeczytaniu tego tekstu, jak jest z Twoją wdzięcznością w codziennym życiu?

### Wytrwałość

Kiedyś byłem świadkiem rozmowy ucznia jednej ze szkół średnich, który zawałił w szkole jeden z przedmiotów i musiał opuścić szkołę. Dyrekcja idąc mu na rękę umożliwiła przeniesienie do podobnej szkoły. Miał tylko wypełnić pewne formalności. Napotykając duże trudności w przyjęciu do nowej szkoły, po pierwszej nieudanej próbie załamał się. Nie chciał dalej się uczyć, był bezradny wobec trudności, jakie stawia życie, chciał zrezygnować. Dopiero rozmowa z życzliwym nauczycielem, podbudowanie ucznia, mobilizacja słowna, rozmowa i wytłumaczenie problemu na nowo pobudziło go do życia.

Inny przypadek. Uczniowi grozi ocena niedostateczna. Po kilku nieudanych próbach rezygnuje ze szkoły, zawała jeden rok. W rozmowie ze mną mówi: „Po co miałem chodzić te dwa ostatnie miesiące do szkoły i tak pani na mnie się uwzięła. I tak bym nie zdał!” Brak wytrwałości w walce do końca. Brak wytrwałości w maksymalnym wykorzystaniu szans.

Słyszysz, czytasz o samobójstwach wśród młodych ludzi. Socjologowie zastanawiają się, co jest tego przyczyną. Jedni mówią – trudności ekonomiczne,

inni – niepowodzenia w pracy lub biznesie, jeszcze inni – zawód miłosny lub komplikacje życia. Brak wytrwałości w dźwiganiu krzyża codzienności to na pewno jedna z przyczyn.

I dzisiaj do Ciebie Pan Jezus mówi tę przypowieść o sędzi i wdowie. Ta samotna niewiasta jest przykładem wytrwałości dla każdego z nas, trwającego na modlitwie, nawet w sprawie beznadziejnej. Potrafiła wykorzystać każdą szansę, nawet niegodziwego sędziego, by się uratować przed przeciwnikiem.

Musisz się od tej kobiety uczyć wytrwałości, właśnie w modlitwie, rozmowie z Bogiem. Wytrwałość, aż do absurdu, bo wtedy otrzymasz to, o co prosisz, a co jest zgodne z wolą Pana Boga. Mówisz: „Przeć się modłę! Najbardziej wtedy, gdy mi na czymś zależy!” Dobrze. Ale zauważ, czy nie są to ochłapy rzucone Panu Bogu? Czy Twoja modlitwa nie jest wypełnieniem przysłowia: „Jak trwoga, to do Boga?”. Jeśli Pan Bóg nie zrealizuje od razu Twoich próśb, to jest to normalne, bo nie pełni dyżuru pod numerem 997, 998, 999. A z drugiej strony – sprawdza Twoją wytrwałość. Jak ją zdobyć?

Ćwicz się w wytrwałości: w domu, w szkole, wśród przyjaciół, podejmując zadania, obowiązki. A to będzie wstępem do Twojej wytrwałej modlitwy, podobnej do modlitwy głównej bohaterki dzisiejszej Ewangelii.

## 30. Niedziela Zwykła

*Syr 35,12–14.16–18; 2 Tm 4,6-9.16-18; Łk 18,9-14*

### Ściema przed Bogiem

Skąd my to znamy? Opisane zachowanie dwóch ludzi z dzisiejszej Ewangelii, to wypisz wymaluj nasze szkolne zachowania. Jakże często chcąc bronić swojego złego zachowania porównujemy się do innych. Pragniemy uspokoić siebie mówiąc: „Nie jestem jeszcze taki zły, jeszcze nie jest ze mną tak źle, są gorsi”.

Ta sytuacja powtarza się wobec rodziców, wobec innych ludzi – nauczycieli, wychowawców, katechetów, wobec naszych przyjaciół i bliskich.

Zauważ, ile razy w ten sposób pragniesz się bronić? Poprawić sobie samopoczucie, czy wreszcie zaszpanować wobec innych ludzi. Co więcej, taką samą postawę możesz przyjąć wobec Boga i to na modlitwie.

Dzisiaj Jezus pokazuje nam, że tego typu zachowanie grozi każdemu z nas, nawet człowiekowi będącemu blisko Słowa Bożego w tym wypadku faryzeuszowi.

Modlitwa jest więc terenem, na którym sprawdza się nasza wiara, zaufanie, pokora, prawdziwe oddanie Bogu. Sprawdza się moja intencja, czyli powód dla którego się modłę, dlaczego idę do kościoła, dlaczego Jezus jest najważniejszy w moim życiu.

Wierność modlitwie mimo pozornie nie wysłuchanych modlitw, mimo straty czasu, mimo porażki w ludzkim rozumieniu jest znakiem miłości.

I jeszcze jedna wskazówka z dzisiejszej Ewangelii. Mniej gadać, a więcej słuchać i trwać przy Bogu, tak zwyczajnie, prosto, serdecznie. Gaduła przegrał, gaduła nie uzyskał usprawiedliwienia, choć chciał zagadać Boga, zarzucić Go swoimi osiągnięciami. Nic z tych rzeczy. Bóg nie dał się nabrać na tę „ściemę”, co więcej usprawiedliwił tego, który w pokorze, świadomy swoich grzechów prosił o przebaczenie, o litość.

Dobrej modlitwy życzę każdemu z was.

## 31. Niedziela Zwykła

*Mdr 11,22 – 12,2; 2 Tes 1,11 – 12,2; Łk 19,1-10*

### Dom Jezusa

Mijaszaż w drodze do szkoły kościoła lub może kościoła. Słyszysz często bicie dzwonów z różnych okazji. Codziennie na modlitwę „Anioła Pańskiego” lub z racji Podniesienia, ważnych wydarzeń kościelnych lub państwowych. Świątynia – budynek, może dla Ciebie już niewiele znaczący, obojętny lub nawet obcy – dla Jezusa jest domem.

Obyłeś się z kościołem, po prostu Ci spowszedniał. Kiedyś zadałeś mi pytanie: po co tyle kościołów? Dlaczego takie drogie? Dlaczego takie wystawne? Po co to wszystko? Czy nie lepiej byłoby te pieniądze przeznaczyć na biednych?

Dzisiaj, w niedzielę konsekracji Twojej świątyni, warto na powyższe pytania odpowiedzieć. Budynek – kościół jest znakiem wiary. Jadąc koło niego przypominasz sobie, że jesteś nie tylko zwykłym zjadaczem chleba, na którego przy końcu życia czeka dół o wymiarach: 2 na 2 na 4, ale jesteś przeznaczony do wieczności. Do wiecznego przebywania z Bogiem w miłości.

Dlaczego tyle kościołów? Byś miał godziwe warunki do modlitwy, byś z łatwością mógł dotrzeć do świątyni, byś się nie tłumaczył: nie miałem okazji, bolały mnie nogi, było daleko do kościoła.

Dlaczego takie drogie?

Mój kochany! Problem jest złożony. Począwszy od lat, które może pamiętasz z wczesnego dzieciństwa, kiedy Twoja mama i tata musieli stać w długich kolejkach, by zdobyć dla Ciebie cukierki lub tabliczkę czekolady i musieli mieć na to wszystko kartki. Wtedy wspólnota Kościoła była prześladowana. Nie pozwalamo budować kościołów, a jeśli już – to było to bardzo trudne do wykonania. I dlatego dzisiaj mamy takie, a nie inne kościoły. To spadek po minionych latach.

I jeszcze jedno. Wokół budowy kościołów na osiedlu, w wiosce, w mieście jednoczyło się wielu ludzi wierzących, którzy tworzyli wspólnotę zatroskaną o ten materialny znak.

Dlaczego są takie wystawne?

Prosta odpowiedź. Czyż tak wspaniałego Gościa można przyjąć w gorszych warunkach niż masz np. w swoim domu? Chyba nie chcesz popełnić błędu sprzed dwóch tysięcy lat, tego z Betlejem?

Dlaczego pieniędzy z budowy nie wykorzystać dla biednych?

Ponieważ biedni byli, są i będą. Natomiast w kościele jest szansa wychować ludzi autentycznie żyjących Ewangelią. A więc żyjących także przykazaniem miło-



ści Boga i bliźniego, a co za tym idzie autentycznie troszczących się o biednych.

Kochany!

Idąc dzisiaj do kościoła, bądź wdzięczny za Twoją świątynię, pomódl się za tych, którzy ją budowali. Pomyśl, ile dobra powstało i powstanie poprzez istnienie tego budynku. Spróbuj uczciwie zobaczyć to w swojej rodzinie. Zastanów się, co mógłbyś zrobić dla swojego kościoła? Czy zrobiłeś wszystko, by kościół był także Twoim domem?

### Listopadowe spadanie liści

Spróbuj popatrzeć na otaczający Cię świat. Przyroda szykuje się już do zimowego odpoczynku. Gdzieś jeszcze lasy mienią się kolorami liści, układając się w barwną mozaikę. Czas spadania liści dobiega końca, coraz krótszy staje się dzień, mgły pokrywają pola lub ulice. Na polach możesz zauważyć palące się ogniska, wokół zebranych ludzi. Cmentarze jeszcze przeżywają swoje zaduszne dni, mieniąc się, migocąc barwami świateł. Powoli zwalniamy tryb życia, jesteśmy nastawieni bardziej refleksyjnie, wycofujemy się i może niekiedy myślimy o przyszłości, o przemijaniu, zastanawiamy się co to będzie, kiedy nasze życie się skończy, tutaj na ziemi. Nie tak dawno nawiedzaliśmy cmentarze modląc się za naszych bliskich zmarłych. Może wtedy narodziło się pytanie o życie po tym życiu. Czy istnieje, czy w ogóle jest? Podobne pytanie i dzisiaj w Ewangelii skierowane zostało do Jezusa.

Jak to będzie po śmierci?

Jak to życie po zmartwychwstaniu będzie zorganizowane? Czy będą elementy podobne do naszego obecnego życia?

Jezus podejmuje polemikę z saduceuszami na temat zmartwychwstania. Życie po zmartwychwstaniu to inne życie od tego, które spędzamy tutaj na ziemi. Życie, w którym człowiek nie będzie podlegał prawom ciała, „w świecie przyszłym ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić”. Doskonale przebywanie z Bogiem, oglądanie Go „twarzą w twarz” będzie najdoskonalszym obrazem miłości, będzie nam wystarczało, będzie zaspokajało wszystkie nasze, nawet te najbardziej intymne, ukryte pragnienia. Będziemy równi aniołom. NAMIASKKĄ tutaj na ziemi jest przeżywanie miłości przez dwoje ludzi. Kiedy są zakochani, cały świat, inni ludzie się nie liczą. Mówi się wtedy: „szaleni z miłości”. Dzieją się w miłości z młodymi ludźmi niebywale rzeczy: jedni tracą głowę, poczucie rzeczywistości, o swojej miłości nawet piszą na murach lub jezdniach, inni potrafią radykalnie zmienić swoje życie, jeśli zażąda tego druga ukochana osoba. Ale jak napisałem na początku, to tylko namiastka tego, co będziemy przeżywać po zmartwychwstaniu.

Wreszcie Bóg sam siebie nazywa Bogiem Izaaka, Jakuba, Abrahama. Jest Bogiem, dla którego ludzie żyją. Czy te argumenty z historii narodu wybranego lub ewangeliczny opis samego Jezusa wystarczą Ci, by inaczej spojrzeć na cmentarz i mogiłę, którą może na początku miesiąca tak często odwiedzałeś? Może to wyjaśnienie Jezusa pozwoli Ci zrozumieć potrzebę modlitwy za zmarłych, do której zachęca cię w tym miesiącu w sposób szczególny Kościół.

## Ściągą na życie

Kiedy nastąpi koniec świata? Coraz częstsze pytanie, jakie zadają mi uczniowie na lekcji religii. Kiedy proponuję im przygotowanie lekcji na ten właśnie temat, przynoszą różnego rodzaju pozycje książkowe, bardziej lub mniej naukowe, często z pogranicza fantastyki, bajki lub kiczu literackiego. Zauważ, filmy, które w ostatnim czasie zdobywają ogromną popularność i biją rekordy kasowe, też często poruszają tematykę końca świata lub egzystencji po wielkim wybuchu, katastrofie nuklearnej. Są odbiciem atmosfery końca XX wieku, przełomu tysiącleci, które, jak Bóg pozwoli, przekroczymy już niebawem. Stąd rodzące się pytanie o termin końca świata. Kiedy to nastąpi? Nie wiem. Tego nigdzie nie zapisano, to okryte zostało tajemnicą. Znane jest tylko BOGU. Wyobraź sobie, jak wielka panika zapanowałaby w świecie z chwilą poznania daty końca świata. Już widzę te kolejki przed konfesjonałami, te walki o miejsce, te komitety kolejkowe. Jakże wtedy księża byłiby w cenie!

A tu nic z tych rzeczy. Pan Jezus stawia na Twoją inteligencję odczytywania znaków i bystrość Twego

umysłu. Abyś był czujny, gotowy na spotkanie przychodzącego Pana, pragnącego spotkać się z Tobą. Taka postawa eliminuje moment zaskoczenia, który jest niebezpieczny dla każdego z nas, chcących żyć wiecznie. Na zegarze w jednej z miejscowości umieszczono taki napis: „Żyj tak, jakby ta godzina była twoją ostatnią”. To jest wezwanie do ewangelicznej czujności na spotkanie z Bogiem. To jest ŚCIĄGA NA ŻYCIE!

Oczywiście spotkasz takich, którzy dokładnie obliczają koniec świata. Lecz, jeśli dobrze przyjrzyś się ich obliczeniom i ich zapowiedziom, to zauważysz, że kilkakrotnie to w historii już czynili i nic z tego nie wyszło. Po prostu mylili się. Ponieważ nikt z nas nie może być mądrzejszy od Pana Boga. Głupotą jest stawianie się ponad NIEGO.

Stąd postawa „zegarowa” jest najbardziej korzystna dla Ciebie, mój drogi. Wtedy każdy twój gest, myśl, słowo, uczynek będziesz czynił w kontekście wieczności. Nie bądź natomiast zaskoczony wojnami, zbrojnymi starciami, prześladowaniami, bo o tym mówi Jezus. Jeśli swoje nadzieje będziesz lokował w Bogu, poza doczesnością, to nie będą Cię one przerażać. Włos z głowy ci nie spadnie, przez swoją wytrwałość ocalisz życie. A więc, jak pisał Zbigniew Herbert: „Bądź wierny, idź”.

### **Rzut na taśmę**

Bieg sprinterski. Wszyscy doskonale przygotowani. Wspaniały start, bieg i meta. Pomoc fotokomórki rozstrzyga o kolejności miejsc. Decydują ułamki sekund. Tak zwany rzut na taśmę, kto go lepiej wykonał, ten wygrał. Podobnie rzecz się ma w pływaniu, skokach, gdzie muśnięcie poprzeczki decyduje o zdobyciu medalu lub mistrzostwa. I nie inaczej w różnego rodzaju grach zespołowych; koszykówce, siatkówce, piłce nożnej. Ostatnie sekundy – szczęście sprawia, że ktoś wygrywa, inny przeżywa gorycz porażki.

Słuchając dzisiejszej Ewangelii ma się wrażenie „rzutu na taśmę”, wykonanego przez „Dobrego Łotra”. Sekundy dzieliły go od śmierci, już był na krzyżu, już umierał, a jednak zdobył się na wysiłek wiary i zwyciężył. Zdobył zbawienie, obietnicę „Dziś ze mną będziesz w raju”, będziesz w moim Królestwie. Przeglądając Ewangelię czytasz o Królestwie. Ono ma przyjść, modlisz się o to w „Ojczyźnie”, Jezus ma je budować na ziemi. Ogłasza jego powstanie. Zakłada je. Co ty masz wspólnego z tym królestwem! Ja chcę demokracji, wolności, a może nawet anarchii lub nacjonalizmu. Co mnie obchodzi Królestwo Jezusa. To są bajki, jakies

mżonki, coś, czego za bardzo nie pojmuję, a czasami z tego szydzę, jak ci przed krzyżem w dzisiejszej Ewangelii.

Posłuchaj! Jezus buduje na miłości, na zaufaniu do Ciebie. Jezus na Ciebie czeka, zawsze z wyciągniętą dłonią, On pragnie, byś był Jego przyjacielem, byście razem przebywali. Królestwo oparte na prawdzie, sprawiedliwości. Można by było użyć wielu określeń, lecz to i tak nie odda całego ogromu dobra Królestwa Jezusa. Wszystko inne będzie ubogie wobec tego ideału, który proponuje Ci wybrać Jezus. W tym Królestwie dla każdego jest miejsce. I dla tego z przeszłością „chmurną i dumą”, i dla poszukujących, i tych, którzy się starają być blisko Jezusa. Każdy z nich ma szansę. Ty także! Tylko czy potrafisz ją wykorzystać? Zobacz, jak Dobry Łotr to zrobił. Jego dotychczasowe życie, czyny, zasługiwały na karę. Sam przyznał, że cierpi sprawiedliwie za swoje uczynki. Lecz wiara go uratowała, to był jego religijny „rzut na taśmę”.

Twoją szansą na wieczność jest uwierzyć Jezusowi. Musisz powiedzieć słowa: „Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego Królestwa”. Wiem, że może być ciężko to zrobić, ale to jest jedyna Twoja szansa. Wygraj ją dla siebie!





# Spis treści





**Potrzask**

**11**

**Żywy Billboard**

**13**

**Czy warto być ciekawym?**

**15**

